



**Sowita nagroda
dla pani doktor**
Dr Małgorzata Kolańska-Bzoma

strona 5



**Świętował
Zielony
Zakątek**

strona 22



strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewsk

parczew.24wspolnota.pl

17 - 23 września 2024 r. ■ nr 38 (860) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Prokurator nie dopadł podpalacza. Śledztwo umorzone



Straty były bardzo duże

STRONA 3

**Będzie
przebudowa
kolejnego
fragmentu
drogi Uhnin -
Białka**

STRONA 5

**"Dziki"
przeszedł
do historii.
Olimpia na
czele**

STRONA 20

Szczupaki brały jak szalone w największy upał



Udane zawody wędkarskie
nad znanymi jeziorami.
Lista nagrodzonych.

STRONA 24

Ekipy wędkarskie wypływają na stanowiska

„Bezpieczna droga do szkoły” z panią Mrówką

STRONA 2

KUPOJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

REKLAMA

Mobilna ekspozycja
nowoczesnych rozwiązań
Kronospan rusza w trasę!



Kronospan Design House

Remontujesz, budujesz? **Przyjdź i zainspiruj się**



JABŁOŃ
30.09-04.10.2024
ul. Sosnowa 44

Mamy dla Ciebie specjalne rabaty na produkty Kronospan

na kronosfera.pl

Płyty meblowe i blaty
kuchenne, wodoodporne
płyty ściennie i podłogi

Kod rabatowy
KDHSTREFA4424

20%

Płyty budowlane

Kod rabatowy
KDHSTREFA44

5%

ważne do 31.12.2024

Kronobuild® Kronoart®
ROCKO Kronodesign®



kronosfera.pl
kupuj online

S T O P K A
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**MASZ
TEMAT?**

ZADZWOŃ
791 186 007

„Bezpieczna droga do szkoły” z panią Mrówką



Nie zabrakło pamiątkowego zdjęcia

Policjanci z Parczewa wspólnie z przedstawicielami marketu budowlanego PSB Mrówka zorganizowali dla dzieci lekcje o bezpieczeństwie. Spotkanie odbyło się w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”.

Policjantka z parczewskiej komendy wraz z „panią Mrówką” odwiedziła uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie. W spotkaniu uczestniczyło około 80 dzieci, które uczyły się jak bezpiecznie poruszać się po drodze i prawidłowo korzystać z przejść dla pieszych.

Policjantka zwróciła szczególną uwagę na noszenie elementów odblaskowych. Po spotkaniu każde dziecko otrzymało opaski odblaskowe przygotowane przez sklep

Mrówka. Nie zabrakło również słodkości. Dzieci z entuzjazmem przyjęły policjantkę i „panią Mrówkę”. Bardzo chętnie pozowały z nimi do zdjęć.

W tym roku szkolnym w Szkole Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki uruchomione zostały dwie pierwsze klasy, tyle samo, co w poprzednim roku szkolnym.

- Rewolucji nie ma, w pierwszych klasach urucha-

miany jedną klasę sportową. Polega to na tym, że już od początku edukacji uczniowie mają 10 godzin tygodniowo wychowania fizycznego, część z nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej, a 7 godzin z nauczycielami w-f - mówi Jarosław Pastor, dyrektor placówki i dodaje, że w tym roku jest podobna liczba etatów, czyli około 40.

GR

**WASZE
KOMENTARZE**

Brak rozmów na temat planów dotyczących kopalni w Bogdanie oraz elektrowni w Połańcu i Kozienicach był powodem protestu górników z Lubelszczyzny w Warszawie.

Zofia: Gdzie byli do tej pory??? Kto pozwolił na zaręczyny w kopalni?

Zdzisław: Do tej pory? To znaczy do kiedy? Widocznie sytuacja współczesna wywołała eskalację.

Zofia: Sytuacja nie jest od paru minut przecież!

Zdzisław: Oczywiście, tylko te parę minut to dla nich i nie tylko wizja upadku.

Zofia: Niech idą do winnych.

Zdzisław: I tam się powinny skoncentrować protesty wszystkich.

Łukasz: To trochę takie „zobaczcie, kto z waszych sąsiadów jest pazerny, ma dużo i chce więcej”.

Wyjątkowe zajęcia z „biblioterapii”



Zajęcia z biblioterapii zostały zorganizowane w Środowiskowym Domu Samopomocy w Laskach w ramach akcji Narodowe Czytanie 2024. Odczytano fragmenty „Kordiana” Juliusza Słowackiego.

”CYTAT TYGODNIA

„Subiektywne przekonanie Marcina W., że podpaleń dokonął wskazany przez niego mężczyzna, nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym”.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie.

Czytaj na str. 3

22 000

- tyle złotych brutto wynosi nowe wynagrodzenie kierownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej.

Czytaj na str. 5

**PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

☙ ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Prokurator nie dopadł podpalacza. Śledztwo umorzone

Prawdopodobnie doszło do podpalenia, ale nie udało się ustalić sprawcy. Umorzone zostało śledztwo ws. dużego pożaru, który wybuchł w Parczewie.

Wszystko rozegrało się w maju 2022 roku. Była noc. Na terenie jednej z posesji w Parczewie wybuchł pożar, w wyniku którego spłonął garaż i wiatra Andrzeja W. Zniszczeniu uległ też m.in. samochód, skuter, rower i motocykl.

Duże straty

Straty poniósł także właściciel sąsiadującej posesji – Andrzej Z. Zniszczeniu uległy akcesoria ogrodowe o wartości 4 tys. zł, wiatra drewniana o wartości 2 tys. zł i kompostownik.

Z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa wynika, że w początkowym etapie palił się mercedes znajdujący się pod wiatą oraz znajdujące się w bezpośrednim otoczeniu części i akcesoria samochodowe, a także pokrycie dachowe.

Następnie płomieniami zostały objęte częściowo budynki gospodarcze, wyposażenie ogrodowe i kolejny znajdujący się



Straty były bardzo duże

pod wiatą samochód. Łączne straty oszacowano na 0,5 mln zł, a wartość mienia ocalonego przez straż pożarną to ok. 150 tys. zł.

W chwili pożaru w najbliższej zlokalizowanym budynku znajdowały się dwie osoby, które nie odniosły obrażeń.

W dniu pożaru nie odnotowano burzy, dlatego nie mógł on powstać wskutek wyładowania atmosferycznego. Do pożaru

nie mogło dojść także w wyniku zaproszenia ognia. Biegły stwierdził, że największa intensywność działania płomieni znajdowała się w samochodzie. Uznał, że najbardziej prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie.

Śledczy ustalili, że prawdopodobnie około godz. 2.30 sprawca rozlał łatwopalną substancję wewnątrz pojazdu i podpalił.

Prokuratura nie ustaliła naocznych świadków zdarzenia

Marcin W. wskazał potencjalnych sprawców, z którymi był w konflikcie. Kamery monitoringu nie odnotowały bezpośrednio swoim zasięgiem miejsca zdarzenia. Wskazywany przez pokrzywdzonego domniemany sprawca został przesłuchany jako świadek. Zaprzeczył, aby dokonał podpalenia.

- Subiektywne przekonanie Marcina W., że podpalenia dokonał wskazany przez niego mężczyzna, nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym. Mimo wyczerpania możliwości dowodowych brak jest informacji pozwalających na wytypowanie sprawcy - uznała Prokuratura Rejonowa w Parczewie, dlatego śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, z czym nie zgadza się Marcin W.

500 000
- na tyle złotych oszacowano łączne straty

Decyzja prawomocna

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury mówił nam niedawno, że decyzja o umorzeniu śledztwa jest prawomocna, bo sąd podzielił stanowisko śledczych.

Postępowanie może zostać podjęte na nowo, jeśli pojawią się tzw. nowe, istotne fakty lub dowody

Śledczy tłumaczą też, że podejmowali w tej sprawie różne czynności, ale nie zawsze sprawcę przestępstwa udaje się ustalić. Postępowanie może jednak zostać podjęte na nowo, jeśli pojawią się tzw. nowe, istotne fakty lub dowody. Policja będzie mogła dalej prowadzić w tej sprawie czynności operacyjne.

Grzegorz Rekiel

Przed nami wyjątkowy wyścig kolarski. Cykliści będą podziwiać nasz powiat

Wyścig kolarski Gravel - „Rykowisko” zostanie zorganizowany w sobotę, 21 września. Start i meta zostaną wytyczone w Sosnowicy.

Zawody zostaną przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy będą mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi, duktami leśnymi.

W tym roku do wyboru będą trzy trasy: 60 km (m.in. przez Białkę, Plebańię Wołę i Rudkę Starościanką); 160 km (m.in. przez Białkę, Plebańię Wołę, Siemień, Tulniki, Starą Jedlanę, Stary Orzechów, Komarówkę, Jagodno, Pieszowolę, Turno) oraz 260 km (m.in. przez Uhnin, Białkę, Siemień, Tulniki, Zabiele, Starą Jedlanę, Stary Orzechów, Komarówkę, Jagodno, Wytyczno,

Okuninę, Włodawę, Lubień, Turno).

Do wyboru będą dwie kategorie: solo (jazda samemu) oraz open (jazda w grupie). Na dystansie 260 km ma wystartować 12 zawodników, na dystansie 160 km – 36, a na dystansie 60 km – 11.

Trasa przebiegać będzie przez tereny Nadleśnictwa Parczew, Sobibór oraz Włodawę, a także Poleskiego Parku Narodowego.

Przypomnijmy, że w 2023 roku trasę na dłuższym dystansie (wówczas 160 km) ukończyło 57 zawodników. Zwyciężył Emil Joński z czasem 5 h 13 min. 35 sek., wyprzedzając Wojciecha Matrasa (5 h 14 min. 4 sek.) oraz Pawła Kostyrę (5 h 20 min 53 sek.).

- Nie zakładałem, że trasę terenową na dość długim dystansie można przejechać tak szybko. Przypuszczałem, że średnie tempo



W ub. roku do wyboru były dwa dystanse. Zawodnicy poruszali się z prędkością ponad 30 km/h

jazdy wyniesie około 20 km/h, a zawodnicy poruszali się z prędkością ponad 30 km/h. Może to świadczyć o tym, że trasa nie była zbyt wymagająca – ocenił w rozmowie z nami Włodzimierz Oberda, organizator wydarzenia.

Dodał, że cykliści byli zachwyceni urokami przyrodniczymi Polskiego Parku Narodowego i Lasów Parczewskich. Nie zabrakło zawodników z Krakowa, Warszawy oraz z północy Polski.

Na dłuższym dystansie cykliści przejechali m.in. przez:

Izabelin, Turno, Pieszowolę, Jagodno w pow. łęczyńskim, Lejno, Komarówkę, Stary Orzechów, Buradów, Makoszkę, Pohulanę, Mościska oraz Olchówkę.

Z kolei na krótszym dystansie (60 km) do mety dojechało 17 zawodników. Wygrał An-

260
- tyle km wynosi najdłuższa trasa, m.in. przez Uhnin, Białkę, Siemień, Starą Jedlanę, Stary Orzechów, Komarówkę, Okuninę, Włodawę, Lubień, Turno

drzej Nicpoń (2 h 5 min. 52 sek.), wyprzedzając Tomasza Lipskiego (2 h 8 min. 46 sek.) oraz Mateusza Kołodziejka (2 h 20 min. 18 sek.).

Grzegorz Rekiel

Mama trójki dzieci walczy z czerniakiem. Potrzebna pilna pomoc

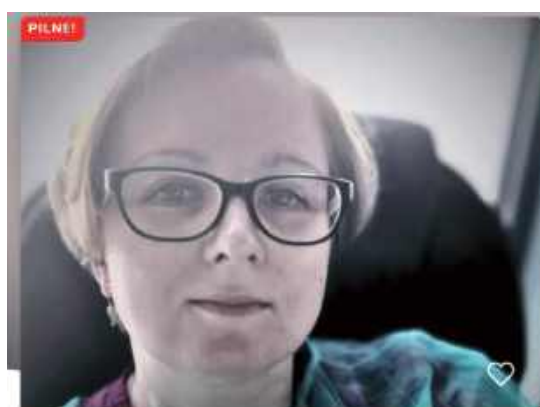


Justyna Wachulak walczy z nowotworem od 2020 roku. Lekarze po ostatniej reemisji czerniaka stwierdzili, że w Polsce nie ma możliwości, by matkę trójki nastolatków uratować. Szansę daje leczenie w klinice w Izraelu, ale koszty leczenia są ogromne

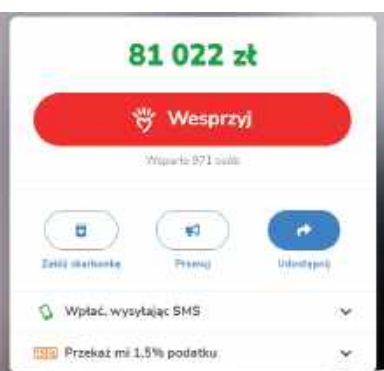
- Wszystko zaczęło się bardzo niewinnie w 2020 roku. Wtedy jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy, że czeka nas tak trudna i wymagająca walka o życie ukochanej mamy. Najważniejsza kobieta w naszym życiu walczy z czerniakiem, a my zrobimy wszystko, żeby ją uratować. Prosimy o pomoc - apelują dzieci pani Justyny (na zdjęciach z mamą)

Justyna Wachulak ma 46 lat. Mieszka w Warszawie, ale pochodzi z gminy Radzyń, tutaj ma rodzinę, krewnych. 9 września na stronie www.siepomaga.pl ukazała się informacja, że kobieta potrzebuje pomocy i wsparcia. O pomoc rozpaczliwie prosi trójka jej dzieci. By ich mama wygrała walkę z czerniakiem złośliwym skóry, potrzeba pieniędzy na leczenie w Izraelu. Koszty są ogromne.

- W listopadzie 2020 roku mama wyczuła z tyłu głowy pieprzyk, który w bardzo szybkim tempie się powiększał. Krótka fryzura, którą wówczas nosiła, pozwoliła nam na szybką reakcję



Mama trójki dzieci walczy z CZERNIAKIEM ! Potrzebna pilna pomoc !



Liczy się każda złotówka, każdy odruch serca. Link do akcji: <https://www.siepomaga.pl/justyna-wachulak>

i skonsultowanie sprawy ze specjalistą. Nie minęło zbyt dużo czasu i mama była już umówiona na zabieg usunięcia zmiany. Jest pielęgniarzką, uwielbia swoją pracę i jak nikt inny wie, jak cenne jest życie. Próbkę natychmiast została wysłana do badań. Staraliśmy się być dobrej myśli, ale wyniki sprawiły, że nasz świat

runął. Okazało się, że mama choruje na czerniaka - tłumaczą dzieci Justyny.

Potwór odpuścił, niestety nie na długo

Konieczne było usunięcie również węzła chłonного szyjnego, ponieważ choroba dała już przerzut.

- Mama poddała się też leczeniu uzupełniającemu - immunoterapii, które zostało zakończone w marcu 2022 roku. Naszą radość przerwała informacja o zdiagnozowaniu kolejnej zmiany czerniakowej. Ponownie wdrożono immunoterapię, ale leczenie nie przyniosło zamierzonych efektów. Lekarze zdecydowali o rozpoczęciu ra-

Dzieci pani Justyny:
Nie możemy pozwolić, by choroba wygrała i odebrała nam ukochaną mamę! Bardzo prosimy o pomoc

dioterapii. Niestety, choroba nie odpuszczała. W lutym tego roku mama rozpoczęła chemioterapię, która początkowo działała. Potwór odpuścił, ale nie na długo - opowiadają dzieci kobiety.

W Polsce dla naszej mamy nie ma już leczenia

Po krótkim czasie lekarz prowadzący przekazał im straszną wiadomość.

- Powiedział, że dla naszej mamy nie ma już leczenia w Polsce. Musimy szukać ratunku za granicą - wspominają. Najstarsza córka pani Justyny opowiada: - W Izraelu jest klinika, w której lekarze dają naszej mamie szansę na życie. Niestety koszty leczenia są ogromne... Nie jesteśmy w sta-

nie zdobyć ich sami. Mama opiekuje się trójką dzieci, mną, moim młodszym bratem i siostrą. Od zawsze pomagała innym - teraz sama bardzo potrzebuje wsparcia... Jej największym marzeniem jest dożyć 18. urodzin mojej siostry, która dziś ma 15 lat... Wierzymy, że ma przed sobą jeszcze o wiele więcej czasu! Wierzymy, że wspólnie czeka nas jeszcze mnóstwo pięknych chwil... Nie możemy pozwolić, by choroba wygrała i odebrała nam ukochaną mamę! Bardzo prosimy o pomoc i wsparcie... Kwota, którą musimy uzbierać, jest poza naszym zasięgiem, ale zdrowie naszej mamy nie ma ceny... Prosimy, otwórzcie dla niej swoje serca! Z Wami nasza mama ma szansę wyzdrowieć!

mm

Kierował, będąc kompletnie pijanym. Zareagowała kierująca innym autem

Radzyń Podlaski: Niemal cztery promile alkoholu miał w organizmie 58-latek z gminy Kąkolewnica, który usiłował kierować samochodem.

W czwartek, 12 września mieszkanka powiatu lubartowskiego, przejeżdżając przez Brzozowicę Dużą w gm. Kąkolewnica, zwróciła uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód osobowy marki Peugeot 206. Kierowca nie trzymał toru jazdy.

- Kobieta o swoich przypuszczeniach niezwłocznie powiadomiła



Mężczyzna stracił panowanie nad autem i wjechał do przydrożnego rowu. Został odwieziony do policyjnego aresztu, a jego auto pojechało na lawecie na strzeżony parking

dyżurnego radzyńskiej jednostki. Kierujący peugeotem, pomimo próby zatrzymania w Kąkolewnicy, kontynuował jazdę. Dopiero w Jurkach stracił panowanie nad autem i wjechał do przydrożnego rowu - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. - Kobieta wspólnie z innym świadkiem zdarzenia natychmiast zabrała mężczyźnie kluczyki. Siedzący za kierownicą człowiek był tak pijany, że nie był w stanie sam wyjść z samochodu. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającej.

58-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica miał w organizmie niemal cztery promile alkoholu.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Za popełnione przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do trzech lat pozbawienia wolności. 58-latek musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

RAD

Powiat parczewski. Będzie przebudowa kolejnego fragmentu drogi Uhnin-Białka

Będzie przebudowa kolejnego fragmentu drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. Powiat parczewski otrzymał od rządu dofinansowanie, a starosta Janusz Hordejuk podpisał już umowę z wojewodą.



Tak wygląda odcinek przebudowany przez PRD Lubartów



Starosta Janusz Hordejuk podpisał umowę na przebudowę kolejnego odcinka drogi Uhnin-Białka

Chodzi o odcinek o długości 1,7 km.

Wsparcie w kwocie 3,1 mln zł

Połączy on dotychczas wybudowany przez PRD Lubartów odcinek o długości 1 km od strony Białki z budowanym obecnie przez PRDM Parczew fragmentem o długości 1,6 km od strony Uhnina. Tym sposobem będzie przebudowane łącznie 4,3 km drogi od Uhnina (skrzyżowanie z drogą wojewódzką 819) do początku miejscowości Białka - tłumaczy Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Na początku września w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim doszło do podpisania umów na

dofinansowanie przebudowy dróg samorządowych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (chodzi o nabór uzupełniający).

Powiat parczewski na realizację zadania „Przebudowa drogi powiatowej nr 1569L od km 1+600 do km 3+305 w miejscowościach Uhnin i Białka” otrzymał wsparcie w kwocie 3,1 mln zł. Umowę z wojewodą Krzysztofem Komorskim podpisali starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz skarbnik powiatu Ewa Klajda.

W planie jest m.in. ułożenie nowej nawierzchni. Wszystko ma być gotowe w ciągu roku od podpisania umowy. Wydział Inwestycji Starostwa Powiatowego

jest w trakcie przygotowywania postępowania przetargowego na wyłonienie wykonawcy. Całkowity koszt zadania wyniesie ok. 6,2 mln zł.

Renata Gogłuska-Wadyniuk dodaje, że po zakończeniu przebudowy, do wykonania pozostanie droga w samej Białce.

- Była ona objęta pierwotnie programem funkcjonalno-użytkowym, ale na tym odcinku stan drogi powiatowej nie był tak fatalny, jak na odcinkach przebudowywanych - tłumaczy pani dyrektor.

To już zrobiono

Dotychczas wybudowany odcinek, o którym mówi Gogłuska-

Wadyniuk, to fragment mniej więcej od stawów hodowlanych do granicy Białki. Zakres inwestycji objął m.in.: wykonanie warstwy wyrównawczej, wiążącej oraz warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego; budowę ścieżki rowerowej; przebudowę jezdni w pełnej konstrukcji na długości około 900 m; wykonanie poszerzeń istniejącej konstrukcji w miejscach, gdzie jezdni nie ma minimalnej szerokości lub konieczna jest korekta jej przebiegu; wykonanie miejscowego frezowania nawierzchni czy przebudowę istniejących zatok autobusowych.

W planie była także: przebudowa chodnika; doświetlenie projektowanych przejazdów ro-

werowych/przejeżdż dla pieszych; przebudowa istniejących skrzyżowań z drogami bocznymi; przebudowa przepustów czy wykonanie nowego oznakowania.

Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów, które w ogłoszonym przez samorząd powiatu parczewskiego postępowaniu zaproponowało 12,5 mln złotych i zadeklarowało pięcioletni okres gwarancji (w ramach kontraktu firma przebuduje też odcinek drogi powiatowej między Podedwórzem a Puchową Górą w gm. Jabłoń).

Do przetargu stanęła też spółka Track Tec Construction z Wrocławia, która zażyczyła sobie 13 milionów złotych. Urzędnicy zare-

1700
- tyle metrów drogi zostanie przebudowane

zerwowali 10,4 mln złotych. Mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję. Zadanie zostało dofinansowane z Programu Inwestycji Strategicznych.

Grzegorz Rekiel

Spora nagroda dla doktor Kolasińskiej-Bzomy

Sporą nagrodę za 2023 rok dostała Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej.



Małgorzata Kolasińska-Bzoma to doktor nauk medycznych, specjalista medycyny rodzinnej oraz specjalista pediatrii

22 000 - tyle złotych brutto wynosi nowe wynagrodzenie



Starosta Janusz Hordejuk: Nagroda wyniesie 150 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w roku poprzedzającym przyznanie nagrody

Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu Parczewskiego. Starosta Janusz Hordejuk oraz członkowie zarządu: Piotr Denejko, Adam Domański i Rafał Sokołowski zdecydowali, że nagroda wyniesie 150 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w roku poprzedzającym przyznanie nagrody (czyli w 2022 r.).

Przypomnijmy, że do lipca 2022 roku, pełniąc funkcję kierowniczą, Kolasińska-Bzoma zarabiała 14 tysięcy złotych brutto. Zarząd Powiatu Parczewskiego przyznał jej wtedy sporą, bo prawie 18-procentową podwyżkę. Pensja została wówczas ustalona na 16,5 tys. złotych brutto. Oznaczałoby to, że nagroda za 2023 rok mogła wynieść ok. 22 870 zł brutto

(dane nieoficjalne, starostwo nie podało kwoty).

Na tym jednak nie koniec, bo w 2023 r. przyznał Kolasińskiej-Bzomie nowe wynagrodzenie, tym razem podwyżka wynosiła ponad 21 proc. Pensja została ustalona na 20 tysięcy złotych brutto.

Niedawno Zarząd Powiatu przyznał nieco niższą podwyżkę, tym razem 10-procentową.

- „Nowe wynagrodzenie to 22 tysiące złotych brutto” - czytamy w uchwale.

Nowa pensja netto pani kierownik wynosi, według internetowego kalkulatora płac, ok.

15,3 tys. zł netto. Obowiązuje od 1 sierpnia.

W rzeczywistości całkowite wynagrodzenie jest znacznie wyższe, bo Kolasińska-Bzoma może dorabiać, pełniąc dyżury w nocy, soboty, niedziele oraz święta.

Stawka godzinowa za pracę w soboty i niedziele została niedawno ustalona na 120 złotych brutto, a stawka świąteczna to 200 złotych za godzinę (do tej pory odpowiednio 110 i 150 zł).

W 2023 r. Kolasińska-Bzoma zarobiła ok. 191,5 tys. zł na umowie o pracę, a 300 tys. zł

za dodatkowe dyżury. Ponad 73 tys. zł zainkasowała na umowie zleceniu.

Z kolei w 2021 roku główne wynagrodzenie pani kierownik wyniosło 197 tysięcy złotych brutto. Za dyżury zainkasowała 169,7 tysięcy złotych, a na dodatkowych zleceniach - 92,7 tys. zł, co w sumie daje blisko pół miliona złotych.

Małgorzata Kolasińska-Bzoma to doktor nauk medycznych, specjalista medycyny rodzinnej oraz specjalista pediatrii.

Grzegorz Rekiel

Duży pożar lasu w gminie Parczew

Pożar lasu wybuchł w niedzielę, 8 września, w Koczergach.

Na miejsce zadysponowano liczne siły. Interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej

w Parczewie, zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Koczergach, OSP Jasionka, OSP Laski, OSP Przewłoka, OSP Siemień oraz policja.

Przyjechali też przedstawiciele Nadleśnictwa Parczew.

GR



Na miejsce zadysponowano liczne siły

Druhowie usuwali gniazdo owadów

Gniazdo owadów usuwali ratownicy ze Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim (gmina Siemień).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w pierwszej połowie września. Na miejscu interweniował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu. Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem.



Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem

GR

Olbrzymi szmugiel białoruskiego tytoniu

W podłogach kontenerów papierosy za 1,7 mln zł!

Rekordowy przemysł prawie 106 tys. paczek papierosów wykryli funkcjonariusze Straży Celno-Skarbowej i Straży Granicznej podczas wspólnych działań. Nielegalne wyroby tytoniowe znajdowały się w siedmiu kontenerach przewożonych z Brześcia.

W czwartek Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że funkcjonariusze oddziałów celnych z Terespoła i Małaszewicz oraz Straży Granicznej z Terespoła udaremnili w poprzednim tygodniu przemysł



Podczas wspólnej akcji funkcjonariusze Straży Granicznej i Straży Celno-Skarbowej pod kontenerem na torach

blisko 106 tys. paczek papierosów.

– Kontrolami objęto kontenery transportowane pociągami towarowymi z białoruskiego

Brześcia. W siedmiu z nich, przewożących legalne towary, takie jak torf, pustaki i łuska słonecznika, funkcjonariusze natrafili na kontrabandę. Niele-

galny towar, papierosy bez polskich znaków akcyzy, ukryty był w każdym kontenerze w jednokowy sposób w specjalnie przerobionej podłodze – wyjaśniał Michał Deruś.

Dodał, iż w każdym z wagonów znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy paczek.

Kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, także informował o wspólnym sukcesie służb, zaznaczając, że w sumie funkcjonariusze zajęli nielegalne papierosy o wartości rynkowej ponad 1 mln 700 tys. zł.

– Dalsze postępowania w tych sprawach prowadzi Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej – zaznaczył kapitan.

(Pim)

Poszukiwany schował się przed policją w budynku gospodarczym

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 60-latkę poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna, próbując ukryć się przed funkcjonariuszami, skrył się w pomieszczeniu gospodarczym.

6 września operacyjni Zespołu do Spraw Poszukiwań i identyfikacji Osób białskiej komendy zatrzymali 60-latkę poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ukrywał się od wiosny tego roku. Funkcjonariusze ustalili, gdzie 60-latek obecnie przebywa. Jednak



Mężczyzna trafił do zakładu karnego. Spędzi tam najbliższy rok za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji

ten ani myślał oddać się w ręce policjantów. Licząc, że uniknie wymierzonej kary, postanowił ukryć się w budynku gospodarczym. Zabrał ze sobą biegającego po podwórku agresywnego owczarka. Zmienił zdanie dopiero wtedy, gdy funkcjonariusze rozpoczęli siłowe wejście do budynku - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego. Spędzi tam najbliższy rok za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

Joanna Niecko

Zapis tachografu inteligentnego zdradził kierowcę

Lewizna Słowaka z nielegalnymi przewozami

Aż 12 tys. zł kary może zapłacić słowacki przewoźnik, który wykonywał w Polsce ponadwymiarowy zarobkowy transport ładunków. Chociaż wyrzucał dokumentację z nieuprawnionych przewozów, to jednak „krokodylki” ustaliły ukrywane usługi.

Na drodze krajowej nr 2 w Worońcu (gm. Biała Podlaska) inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Dro-



Słowacki przewoźnik wykorzystywał ciągnik siodłowy DAF do dodatkowego zarobkowania na terenie Polski

gowego w Lublinie zatrzymali do rutynowej kontroli słowacki pojazd transportowy. Obcokrajowiec przewoził z Wólki Ko-

sowskiej do Małaszewicz pusty, 40-stopowy kontener (kontener morski 12 m – to większe jednostki transportowe, które mają

wiele zastosowań, zwłaszcza w przypadku przesyłek dużych gabarytowo ładunków, takich jak maszyny, sprzęt medyczny, meble, samochody...).

Wydział inspekcji WITD poinformował, że wnikliwa kontrola wykazała, iż od 16 dni słowacki przedsiębiorca wykonywał na terenie Polski przewozy kabotażowe (zarobkowy transport ładunków pomiędzy punktami znajdującymi się w innym państwie niż siedziba firmy przewoźowej).

– Zgodnie z regulacjami europejskimi mógł wykonać tylko trzy takie transporty. Istotą kontroli było wykazanie, że przewo-

zów wykonano więcej niż trzy. Tu z pomocą przyszedł m.in. tachograf inteligentny, który oprócz czasu pracy kierowcy rejestrował także miejsca załadunku i rozładunku wraz z konkretnymi lokalizacjami GPS. Dzięki temu potwierdzono, że przewoźów wykonano przynajmniej pięć – wyjaśnili kontrolerzy.

Dodali, że kierowca, chcąc utrudnić jakąkolwiek kontrolę, na polecenie przewoźnika wyrzucał wcześniejsze listy przewozowe tak, by w pojeździe nigdy nie było więcej niż trzy dopuszczalne dokumenty o przewozach. Ostatecznie kierowca, po okazaniu zapisów tachografu,

przysłał rację kontrolującym. Okazał pięć fotografii wcześniejszych listów przewozowych, potwierdzając tym samym ustalenia inspektorów.

Od przewoźnika zażądano 12 tys. zł kaucji na grożącą karę pieniężną, a pojazd skierowano na parking strzeżony, do czasu odbioru kontenera przez innego przewoźnika albo drugi pojazd skierowany ze Słowacji uprawniony do wykonania przewozu kabotażowego na terenie Polski. Kontrolowany samochód, już na pusto, będzie musiał opuścić terytorium Polski.

(Pim)

BIA

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Komarówka Podl./WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Białka/SP		2 900,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna		2 454,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/Auto - Magik	1	4 550,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	1	6 000,00 zł	u
Policjant, Radzyń/KWP	1	6 427,90 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	5 600,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocniczy robotnik polowy, Kodeń		28,1 zł/godz.	z
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./KSE-MAR	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl.	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik przy hodowli zwierząt, Łukowisko/SUPERDROB	1	4 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIK-KING KTS	1	4 300,00 zł	u
Drobnarz, Międzyrzec		28,1 zł/godz.	z
Kierowca – mechanik, Biała Podl./Kociuk - Logistic	1	4 300,00 zł	u
Spedytor, Biała Podl./Kociuk - Logistic	1	4 300,00 zł	u
Wychowawca w internacie, Biała Podl./OHP	1	4 400,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Mechanik, Horbów Kol./MULTON	1	4 300,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuszciec		4 496,00 zł	z
Specjalista do spraw kadr i płac w transporcie, Biała Podl./New Trans Solutions	1	10 000,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kodeń	0,59	2 554,54 zł	u
Inżynier budowlany, Biała Podl./UBIT	1	7 000,00 zł	u
Tatażysta, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Kierowca kat. C, Biała Podl./SM Mlekovića	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik spawacza, Zakalinki Kol.	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Duży pożar w powiecie łukowskim. Setki tysięcy złotych strat

Pożar stodoły wybuchł w piątek, 13 września, wieczorem w Woli Bystrzyckiej.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godz. 21. Ogniem objęty był teren o powierzchni około 300 metrów kwadratowych. - Działania polegały na podaniu czterech prądów gaśniczych wody. Na miejscu pracowało 6 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej



Niebo nad miejscowością było rozświetlone przez jednostki straży

oraz trzy jednostki Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków. Straty zostały oszacowane na około 600 tysięcy złotych, zniszczeniu uległ kombajn, zboże i sam budynek - relacja- nuje dyżurny łukowskiej straży pożarnej.

Grzegorz Rekiel

Seria oszustw „na BLIK” w Łukowie, Staninie i Krzywdzie

POWIAT ŁUKOWSKI: W ciągu ostatnich tygodni policja odnotowała całą serię oszustw metodą „na BLIK”.

W poniedziałek (9 września) policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padł 32-letni łukowianin. - Z przekazanej informacji wynikało, że popularnym komunikatorem otrzymał od brata prośbę o pożyczkę ponad tysiąca złotych. Nie weryfikując tej wiadomości 32-latek zgodnie z przekazaną informacją wygenerował kod blik, który po chwili zatwierdził. Gdy otrzymał kolejną prośbę o następny kod blik, to spró-

bował dodzwonić się do brata. Mimo tego, że nie mógł się dozwonić to przesłał i zatwierdził kolejny kod blik. Gdy sprawdził w swojej aplikacji bankowej, że „z jego konta” opłacono zakupy, zadzwonił do żony brata. Od niej dowiedział się, że oszuści „przejęli” jego konto na portalu społecznościowym i to oni poprosili 32-latka o kody blik - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Z konta mężczyzny zniknęło ponad 2200 złotych. Z kolei 5500 zł. straciła 54-latka z gminy Stanin. Kobieta dostała od kuzynki wiadomość z prośbą o kod blik. - Miały one być przeznaczone na opłatę promocyjnej przesyłki.

Nieświadoma podstępów kobieta, nie zadzwoniła do kuzynki, tylko wykonując posłusznie polecenia wygenerowała i zatwierdziła pięć kodów blik. Zgodnie z zapewnieniem kuzynki pieniądze na konto 54-latki miały wrócić po południu. Nie trudno domyślić się, że jednak nie wróciły, wtedy kobieta skontaktowała się telefonicznie z kuzynką i dowiedziała się, że jej konto na portalu społecznościowym przejęli oszuści i że to im przekazała swoje pieniądze - opisuje asp. szt. Marcin Józwik.

Natomiast w ciągu kilku ostatnich tygodni 1600 złotych straciła 55-latka z gminy Łuków, prawie 700 złotych straciła 23-letnia łukowianka, 38-latka

z Łukowa straciła 1000 złotych, 1900 złotych straciła 35-latka z gminy Trzebieszów, 1000 złotych straciła 26-letnia łukowianka, 800 złotych przekazała oszustom 47-latka z Łukowa, 1000 złotych wpłaciła na konto oszustów 28-latka z gminy Łuków, 1500 złotych straciła 26-latka z gminy Krzywda, 1900 złotych przelała oszustom 29-latka z gminy Wojcieszków.

Wspólnym mianownikiem tych wszystkich oszustw były prośby o kody blik i brak weryfikacji informacji, czy też kontaktu telefonicznego z osobą która rzekomo wysłała taką prośbę.

Joanna Niecko

Udawali, że nie ma ich w domu. Byli poszukiwani listami gończymi

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 37- i 23-latka poszukiwanych listami gończymi. Obaj próbowali uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed organami ścigania. Po stanowili nie otwierać drzwi udając, że nie ma ich w środku.

W środę (11 września) policjanci zapukali do drzwi jednego z mieszkań w Białej Podlaskiej. - Z ustaleń operacyjnych wynikało, że przebywa tam 37-latek poszukiwany listem gończym. Mężczyzna wyszedł na balkon, ale na widok policjantów szybko schował się do mieszkania. Ani myślał też otworzyć drzwi policjantom.



Zmieniili zdanie dopiero, gdy mundurowi rozpoczęli siłowe wejście do mieszkań

Zmienił zdanie dopiero, gdy funkcjonariusze rozpoczęli siłowe wejście do budynku. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od początku tego roku. Poszukiwany był w związku z popełnionym przestępstwem przeciwko rodzinie

i opiece - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Z kolei w czwartek (12 września) policjanci zapukali do wytopowanego mieszkania znajdującego się na jednym z białskich osiedli.

- Jak wynikało z posiadanych przez nich informacji przebywać miał tam poszukiwany listem gończym 23-latek. Choć wszystko wskazywało, że jest on w mieszkaniu, nie reagował na działania mundurowych. Dopiero gdy został poinformowany o siłowym wejściu, a na miejscu pojawili się funkcjonariusze Straży Pożarnej postanowił otworzyć drzwi. On również ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości od początku br. Poszukiwany za kradzieże 23-latek często zmieniał miejsce zamieszkania i pracę - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Obydwaj mężczyźni trafili już do zakładu karnego, gdzie spędzą zasądzone wyroki.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

Łuków

Emilia Goławska 81 lat
zm. 7 września,
Łuków

Agnieszka Tymoszek 71 lat
zm. 9 września,
Łuków

Mieczysław Kiciński 67 lat
zm. 7 września,
Łuków

Teresa Sicińska 92 lata
zm. 11 września,
Łuków

Marianna Kurowska 88 lat
zm. 7 września,
Łuków

Edward Głębski 86 lat
zm. 12 września,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Radzyń Podlaski

Urszula Sieniuta 74 lata
zm. 8 września,
Radzyń

Henryk Bujek 71 lat
zm. 11 września,
Radzyń

Marianna Lip 86 lat
zm. 10 września,
Radzyń

Jadwiga Domańska 87 lat
zm. 11 września,
Borki

Radosław Sosnowski 36 lat
zm. 10 września,
Radzyń

Henryk Mańkowski 69 lat
zm. 12 września,
Wołyń

Danuta Ozimkiewicz 83 lata
zm. 10 września,
Radzyń

Emilian Kot 75 lat
zm. 13 września,
Kąkolewnica

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Biała Podlaska

Janina Nikończuk 83 lata
zm. 3 września,
Międzyrzec

Halina Plecha 83 lata
zm. 7 września,
Biała Podlaska

Jerzy Ignatowicz 69 lat
zm. 5 września,
Biała Podlaska

Zofia Adamowska 65 lat
zm. 8 września,
Łuków

Alicja Nikiciuk 77 lat
zm. 5 września,
Międzyrzec

Marek Bednarski 76 lat
zm. 8 września,
Międzyrzec

Artur Deneka 66 lat
zm. 6 września,
Międzyrzec

Maria Młodzianowska 69 lat
zm. 9 września,
Biała Podlaska

Antonina Kukawska 84 lata
zm. 7 września,
Tuczna

Robert Włos 52 lata
zm. 10 września,
Biała Podlaska

Waldemar Matejek 78 lat
zm. 7 września,
Kąkolewnica

Wiesław Rak 73 lata
zm. 12 września,
Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

200 LAT, PANI MARIO!

Większość swojego życia mieszkała w Skokowie (powiat opolski), w którym żyło jej się bardzo dobrze - nawet napisała o tym wiersz.

Pani Maria Regina Kowalska urodziła się 7 września 1924 roku w Emilcinie. W 1925 roku jej rodzina przeprowadziła się do pobliskich Janiszkowic, w których ojciec naszej Jubilatki - Stanisław Bakalarz - otworzył warsztat stolarsko-bednarski. Z jego usług chętnie korzystali okoliczni mieszkańcy.

Gdy Pani Maria miała sześć lat, rozpoczęła naukę w szkole w Opolu Lubelskim, a po jej ukończeniu dalej uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Krawieckim w Lublinie. Niestety ten etap edukacji przerwał jej wybuch II wojny światowej. Pani Maria wróciła wówczas do rodzinnego domu w Janiszkowicach. Jednak kwalifikacje udało jej się uzyskać i otworzyła włas-

ny warsztat krawiecki, a że była świetną krawcową, to klientów jej nie brakowało, a wieść o zakładzie szybko rozniosła się.

W 1944 roku Pani Maria wyszła za mąż. Jej wybranek został Józef Kowalski. Kilka lat po ślubie (w 1951 roku) wspólnie wybudowali dom w Skokowie i właśnie tam zamieszkali.

Dochowali się łącznie czwórki dzieci, jednak najmłodszy syn zmarł, gdy miał dwa lata. Pani Maria bardzo przeżyła stratę, a swoje bolesne przeżycia opisywała w wierszach.

Obecnie nasza Jubilatka ma czwórkę wnucząt i tyle samo prawnucząt.

Z okazji okrągłego jubileuszu burmistrz Opolu Lubelskiego, Sławomir Plis wręczył dostojnej Jubilatce okolicznościowe listy gratulacyjne od siebie i od Premiera RP.



Agnieszka Gołębiowska

Z okazji setnych urodzin Panią Marię odwiedzieli przedstawiciele gminy Opole Lubelskie

Jeden z wierszy
Pani Marii:

U nas jest najpiękniej,
gdzie ja żem mieszkała.
Ziemia nas żywiła,
Matka nas kochała.
I do miasta od nas
to jest niedaleko,
za stodołą lasek,
olszyny nad rzeką.
Łąk się rozpościera
kobierzec zielony.
Sarenka i bażant
też od nas nie stroni.
Można je zobaczyć
gdy słońce wstaje,
gdy krowka w oborze
cieple mleczko daje.
Las też bliżusieńko,
a w lesie jagody,
tak, gdy człowiek pójdzie,
to jest zawsze młody.
A kiedy się zmęczysz,
siądziesz przy ruczaju,
świat taki jest cudny,
i żyjesz jak w raju.

Obwodnica Nałęczowa już otwarta. Szybciej z Lublina do Kazimierza

W piątek, 13 września uroczyste otwarcie została obwodnica Nałęczowa, ale w związku z koniecznością wprowadzenia kilku zmian w oznakowaniu kierowcy pojawili się na niej dopiero w poniedziałek (16 września).

To inwestycja, na którą mieszkańcy Nałęczowa czekali od lat, podzielona została na trzy etapy i polega na rozbudowie drogi nr 830 prowadzącej z Lublina przez Nałęczów w kierunku Kazimierza Dolnego. Oficjalnie zakończył się już pierwszy etap zadania, który obejmował budowę 5-kilometrowego odcinka obwodnicy z estakadą nad rzeką Bochtanicą.

5,2-kilometrowy odcinek drogi mija Nałęczów od strony północnej. Rozpoczyna się w Sadurkach, a kończy w Drzewcach-Kolonii. Jest to fragment drogi wojewódzkiej nr 830 - przebiega przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonię w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

Obwodnica znacząco wpłynie nie tylko na komfort życia mieszkańców, ale także na logi-



W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządu lokalnego

stykę transportu dla lokalnego biznesu. Najważniejsza jednak jest ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa i zabezpieczenie statusu uzdrowiska.

- Obwodnica pomaga nam skutecznie chronić status uzdrowiska, na pewno zmniejszy ona ruch tranzytowy, przede wszystkim wyprowadzi samochody ciężarowe z terenu miasta i to jest najważniejsze. Emisja spalin, emisja hałasu zmniejszona, komfort mieszkańców i centrum Nałęczowa - zwiększony. Tutaj same plusy mamy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali od wielu lat.

- Te pięć kilometrów drogi to jest droga życia dla mieszkańców i dla kuracjuszy. Bez tej obwodnicy status uzdrowiska Nałęczów byłby bardzo zagrożony - mówił 7 grudnia 2021 r., podczas podpisywania umowy z wykonawcą, Jarosław Stawiarz, marszałek województwa lubelskiego. - Jest to czas, który pokaże, że Nałęczów przywróci my do statusu najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce - dodał.

Obwodnica pozwoli na zminimalizowanie ruchu samo-

chodów ciężarowych w centrum miasta. Prace rozpoczęły się wiosną 2022 r.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówi Wiesław Pardyka. - A dodatkowy turystyczny-krajobrazowy walor jest taki, że naprawdę przebieg obwodnicy jest bardzo malowniczy i myślę, że będzie to odcinek, gdzie wielu mieszkańców Nałęczowa i turystów będzie korzystać z tras spacerowych i rowerowych - kończy.

Wykonawcą I etapu obwodnicy Nałęczowa była firma STRABAG Polska.

- Mieszkańcy Nałęczowa i powiatu puławskiego obwodnicę Nałęczowa przez kilkadziesiąt lat, bo tyle trwały o nią starania, nazywali „obwodnicą widmo” lub „obwodnicą Yeti” - wszyscy o niej mówili, a nikt jej nie widział - mówił Piotr Breś, wicemarszałek Województwa Lubelskiego.

Obwodnica Nałęczowa zaklasyfikowana jest jako droga główna (G), jednojezdniowa, dwupasowa. Szerokość jezdni wynosi siedem metrów - każdy

- Nowa infrastruktura wiąże się z nowymi organizacjami ruchu i oznakowaniami, dlatego apelujemy do wszystkich użytkowników drogi o szczególną uwagę na znaki w trosce o bezpieczeństwo swoje oraz innych uczestników ruchu drogowego - przekazują urzędnicy z Nałęczowa.

pas ma 3,5 metra - tyle samo, co dodatkowe pasy ruchu na skrzyżowaniach. W pasie drogi znajduje się też pobocze o szerokości 1,25 metra umocnione kruszywem łamanym na szerokości jednego metra oraz 1,5-metrowy chodnik. Znalazło się też miejsce na ścieżkę rowerową jednokierunkową o szerokości 1,5 metra oraz dwukierunkową (o szerokości 2 m).

Długość powstałej nad doliną Bochtanicą estakady wynosi 374 metry, a jej szerokość - 13 metrów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Wyjadacze z opozycji ukróćili apetyty powiatowej władzy

POWIAT OPOLSKI: Trzech, a nie pięciu etatowych członków będzie liczył zarząd powiatu. To zwycięstwo opozycji.

Do trzech razy sztuka?

Radni z opozycji (Trzecia Droga i Mała Ojczyzna) nie stawili się na dwóch poprzednich sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, przez co nie było wymagane do podejmowania uchwał kworum. W środę, 11 września było inaczej, do kompletu brakowało tylko jednego radnego - Dariusza Wróbla.

Obrazy przebiegały wyjątkowo spokojnie. Najpierw wybrani zostali wiceprzewodniczący Rady Powiatu, zostali nimi nowo zaprzysiężona radna Małgorzata Kozak (PiS) oraz Grzegorz Kapica (z opozycyjnego Mała Ojczyzna). Wszystkie poprzednie próby wyboru wiceprzewodniczących kończyły się fiaskiem. Co ciekawe, radni z PiS-u i radni z opozycji zaproponowali tylko po jednym kandydacie. Wszystko przebiegało tak, jakby wcześniej było dogadane.

Opozycja dopięła swego

Najważniejszym punktem sesji był ten dotyczący wprowadzenia zmian w Statucie Powiatu Opolskiego. PiS-owskie władze powiatu wycofały się ze swojego pomysłu rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków.

Przypomnijmy. Wcześniej zarząd powiatu liczył trzech członków etatowych i dwóch nieetatowych. Po wygranych wyborach głosami radnych PiS został zmieniony statut powiatu. Zarząd miał liczyć aż pięciu etatowców.

Dwa dodatkowe etaty w Zarządzie miały przypaść radnym PiS - Dariuszowi Stachowiczowi i Janowi Wójcikowi - dotąd nieetatowym członkom Zarządu. Pięcioposobowy etatowy skład Zarządu



Ostatnia sesja pokazała, że puste miejsca radnych opozycji, jakie obserwowaliśmy 27 i 29 sierpnia, na dobre odeszły w niepamięć

w tak małym powiecie to ewenement, do tego bardzo kosztowny ze względu na pensje.

Teraz starosta zaproponował cięcie składu osobowego Zarządu z pięciu do trzech osób. W nowym kształcie Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim składa się więc tylko ze starosty, wicestarosty i jednego etatowego członka.

Jakby nie patrzeć, to ta propozycja była ukłonem w stronę opozycji, która zbojkotowała dwie poprzednie sesje, nie godząc się właśnie na pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. I - jak się okazało - radnych Małej Ojczyzny i Trzeciej Drogi rozwiązanie przedstawione przez PiS usatysfakcjonowało.

- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu - odpisała nam radna Beata Rybak (Trzecia Droga).

Za wprowadzeniem tej zmiany opowiedziało się 12 z 16 obecnych na obradach radnych. Nikt się nie sprzeciwił, a cztery osoby wstrzymały się od głosu (Dariusz Stachowicz, Jan Wójcik, Dominik Molesta, Małgorzata Kozak).

Jan Wójcik i Dariusz Stachowicz (PiS) - dwaj nieetatowi członkowie Zarządu Powiatu - na ostatniej sesji zrezygnowali ze swoich stanowisk. W tym wypadku radni byli jedno-

głośni - cała szesnastka podniosła rękę „za” przyjęciem ich rezygnacji. To, co odróżniało ostatnią sesję powiatową od wszystkich poprzednich w bieżącej kadencji, to niezwykła zgodność wszystkich radnych. Czyżby PiS, ku zadowoleniu opozycji, w końcu zaczął dzielić się władzą?

Wygląda na to, że udało się w końcu osiągnąć kompromis.

W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim opozycję tworzą radni, którzy wywalczyli mandaty, startując z komitetów Trzecia Droga i Mała Ojczyzna. Liczy ona w sumie ośmiu radnych. Grono to tworzą starzy wyjadacze, w tym czterech byłych burmistrzów z Opola Lubelskiego, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą, a także były wójt gminy Karczmiska. Osoby z dużym doświadczeniem samorządowym, doskonale poruszający się w przepisach prawnych.

Inwestycje powiatu też uratowane

Uratowane zostały także powiatowe inwestycje, które po zbojkotowanych przez opozycję sesjach z 27 i 29 sierpnia stały pod znakiem zapytania. Do ich realizacji potrzebne było wprowadzenie zmian w budżecie powiatu.

- Chciałbym państwu podziękować za przyjęcie proponowanych przez Zarząd Powiatu zmian w budżecie - zwrócił się do radnych Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Dzięki nim uda się m.in. przebudować most w miejscowości Podgórz (gmina Wilków). A zaczynało się już robić naprawdę gorąco, bo - jak wyjaśnił starosta - termin

związania z ofertą minął 15 września, więc radni nie mieli za dużo czasu na wprowadzanie zmian budżetowych. Jednak wszystko poszło zgodnie z planem, wspólnie z gminą Wilków udało się wygospodarować brakujące 552 tys. zł.

- Ja i pan wicestarosta (Janusz Złotucha - dop. red.), a także mieszkańcy gminy Wilków, Podgórza i okolicznych miejscowości, głęboko wierzyliśmy, że uda się te zmiany w budżecie wprowadzić - dodaje Piotrowski.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Przypomnijmy

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówił pod koniec sierpnia wójt powiatu opolskiego, apelując do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

Dlaczego opozycja dwa razy zbojkotowała obrady? Poszło o plany rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch etatowych członków.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych

liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym - czytamy w oświadczeniu, jakie wydali 27 sierpnia radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.



Beata Iwona Rybak,
radna (Trzecia Droga)
- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu.



Grzegorz Kapica,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu (Mała Ojczyzna)
- Wierzę, że kompromis, który osiągnęliśmy podczas dzisiejszego głosowania, będzie tylko i wyłącznie służył dobru mieszkańców powiatu opolskiego.

Opozycja natomiast była zdania, że przerzucanie winy za zaistniałą sytuację na nią to czysta hipokryzja. Utrzymywała, że to jedyny moment, aby jej głos w Radzie został zauważony, a problem niegospodarności finansami publicznymi nagłośniony opinii publicznej.

W oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji radni opozycyjni zapewniali, że są otwarci na konstruktywny dialog i wspólne poszukiwanie racjonalnego rozwiązania.

- Uważamy, że ta patowa sytuacja może zostać bardzo szybko rozwiązana. Wystarczy tylko, by pan starosta zroz-

umiał, czym jest kompromis i zaczął słuchać opozycji - napisali radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny.

Jak widać, radni opozycyjni w końcu dopięli swego. Mają już swojego przedstawiciela w prezydium Rady, ale możliwe, że to na tym nie koniec...

- (...) czy to są pierwsze i ostatnie zmiany, to się jeszcze okaże... - powiedział Dariusz Piotrowski, jednak do zamknięcia tego numeru nie odpowiedział na zadane przez nas pytanie, czy szykują się jeszcze inne zmiany w Zarządzie Powiatu.

Agnieszka Gołębiowska

Uczniowie znaleźli torebkę i oddali policjantom

Karczmiska: Uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach podczas spaceru znaleźli w krzakach torebkę. Były w niej paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze. Młodzież przekazała torebkę wychowawcy, a dalej zgubą zajęli się już opolscy policjanci.

Wychowawca OSW w Karczmiskach w poniedziałek poinformował policjantów z Opola Lubelskiego, że jego

uczniowie na spacerze w lesie znaleźli torebkę.

- Na miejsce dyżurny skierował patrol. W środku torby

znajdowały się cztery paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszkanki powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Agnieszka Gołębiowska

Strażacy z naszego regionu jadą pomagać w zalanych miastach

Region: Z województwa lubelskiego wyjeżdża pluton ratowniczo-gaśniczy na teren województwa opolskiego. Zadaniem strażaków jest pomoc w walce ze skutkami dużych powodzi.

- Pluton ratowniczo-gaśniczy liczy cztery pojazdy i 17 strażaków - informuje Lubelski Urząd Wojewódzki.

Przypominamy, że od wczoraj z powodziami i podtopieniami muszą radzić sobie mieszkańcy m.in. województwa mazowieckiego i opolskiego. To tam wystąpiły największe powodzie, ludzie zostali ewakuowani, a domy zalane.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Dominika Polonis

Związkowcy uderzają do premiera w sprawie puławskich Azotów

W piśmie przesłanym do Donalda Tuska proszą o interwencję w sprawie złej sytuacji producenta nawozów, strasząc widmem głodu. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą.

Zarząd: Konieczne cięcia

O trudnej sytuacji finansowej zarówno całej Grupy Azoty, jak i puławskiego zakładu rozpisyją się nie tylko lokalne, ale i ogólnopolskie media. W czerwcu nowe władze GAP z prezesem Hubertem Kamolą na czele podjęły się wdrożenia programu naprawczego. Oprócz ograniczenia zbędnych wydatków, jednym z elementów planu miało być czasowe zawieszenie niektórych kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Podjęto roz-

mowy z przedstawicielami działającymi w Puławach związków zawodowych, jednak w przeciwieństwie do innych spółek, tu nie przyniosły one konsensusu. Związkowcy nie dali zgody na zawieszenie nagród motywacyjno-kwartalnych, rocznych czy innych dodatki oraz zmniejszenie Funduszu Socjalnego do poziomu ustawowego. Wobec tego pod koniec sierpnia zarząd Grupy Azoty Puławy poinformował o zamiarze wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. W odpowiedzi związki poinformowały władze spółki o zgodzie na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Ale postawiły warunek - zawieszenie od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Premierze ratuj!

O tym, że sytuacja puławskich zakładów jest dramatyczna,

„Zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę”

związkowcy przekonują ponadto w piśmie, jakie na początku września skierowali do premiera Donalda Tuska. - Stoimy o kilka milimetrów nad przepaścią - piszą i podnoszą, że taki stan rzeczy, to efekt błędnego zarządzania firmą. Wskazują również na czynniki zewnętrzne, mające wpływ na kiepskie wyniki finansowe spółki Skarbu Państwa. Wśród nich wymieniają wojnę w Ukrainie, niekontrolowany import nawozów z Rosji czy import tworzyw nieobciążonych kosztami klimatycznymi. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą związkowcy i dodają: - Bez Zakładów Azotowych Puławy - skończy się rynek tanich importowanych nawozów i tworzyw, a realnym będzie widmo katastrofy na rynku

produkcji rolnej, a więc głodu. Związkowcy wskazują, że ostatnie oszczędności wprowadzone przez władze spółki, a mające prowadzić do poprawy sytuacji finansowej, uderzają w wykwalifikowaną kadrę kierowniczą. Zwracają ponadto uwagę Donalda Tuska na fakt, że zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę.

- Panie Premierze, prosimy o natychmiastową interwencję - apelują.

Pismo podpisały zakładowa „Solidarność”, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego ZA Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Pracowników Z.A. Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Zawodowy Jedność - Puławy, Międzyzakładowa Organizacja

Związku Zawodowego Inżynierów i Techników przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. oraz Związek Zawodowy Kadra - Azoty przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Związkowcy do Zarządu: Jest czas na porozumienie

Jednocześnie związki zawodowe działające w GAP skierowały na piśmie swoje zastrzeżenia co do zasadności zamiaru wypowiedzenia wspomnianego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Wskazują na niezgodność działań władz spółki z zapisami Porozumienia - umowy społecznej z września 2014 r., zawartej między GA w Tarnowie GA w Puławach a organizacjami związkowymi. Podnoszą także, iż argumentacja sierpniowego wypowiedzenia ZUZP przez obecne władze puławskich zakładów, w postaci zapisów o „braku należytej i efektywnej reakcji władz spółki na występujące od połowy 2022 r. problemy

rynkowe, a następnie finansowe”, jest błędna.

- To zarząd odpowiada za zarządzanie spółką, a próba przeniesienia odpowiedzialności na pracowników, jest nie tylko skandaliczna, ale przede wszystkim godzi w ustrój Rzeczypospolitej - grzmią przedstawiciele związków zawodowych. Ponadto zarzucają władzom spółki, że podjęte przez nie negocjacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ Zarząd nie odpowiedział na kluczowe dla związkowców pytania, które pomogłyby podjąć im decyzję o zawieszeniu niektórych zapisów ZUZP. - Związkowcy byli i są skłonni do zawarcia porozumienia (na które jeszcze jest czas). Jednak takie porozumienie musi być oparte na rzetelnych danych, uczciwym dialogu w dobrej wierze i nade wszystko o dobro przedsiębiorstwa i Załogi, nie może sprowadzać się jedynie do chęci kopania związków zawodowych - podkreślają związkowcy z Puław.

Marta Pietroni

57-latek nigdy nie miał prawa jazdy. Wpadł na przekroczeniu prędkości

Lublin: Na przekroczeniu prędkości wpadł kierowca, który nigdy nie posiadał prawa jazdy.

W piątek (6 września) policjanci ruchu drogowego z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie prowadzili kontrolę prędkości w miejscowości Piotrowice.

- W pewnym momencie funkcjonariusze zauważyli szybko jadącego Seata.



Policjanci w tej sprawie skierują wniosek o ukaranie do sądu

Kierowca został od razu zatrzymany z powodu wykroczenia. Jak się okazało, za kierownicą seata siedział 57-latek. W trakcie kontroli wyszło na jaw, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy - relacjonuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skierują wniosek o ukaranie do sądu.

Joanna Niecko

Groźny wypadek w Puławach. Motocyklista w szpitalu



Motocyklista przeleciał nad maską audi i wylądował na przeciwnym pasie ruchu. Trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała

Kierowca audi wymusił pierwszeństwo na kierującym motocyklem. W wyniku zderzenia motocyklista przeleciał nad osobówką i został wyrzucony na przeciwny pas ruchu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Górnej. Lubelską od strony Końskowoli w kierunku centrum miasta motocyklem suzuki jechał 37-latek z Puław. W tym samym czasie z terenu centrum budowlanego wyjechał audi, którego kierowca (66-letni puławianin) zamierzał jechać prosto w ul. Górną, przecinając ul. Lubelską.

Niestety nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście. W wyniku zderzenia puławianin został wyrzucony na przeciwny pas ruchu. - 37-latek kierujący motocyklem został przetransportowany do szpitala w Puławach, doznał poważnych obrażeń ciała. 66-letniemu kierowcy samochodu, który nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu nic się nie stało. Był trzeźwy. Wyjaśniamy okoliczności wypadku i apelujemy o większą uwagę na drodze - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkaniec gminy Michów przygnieciony przez samochód

Do zdarzenia doszło 12 września w Wypniście w gminie Michów.

- Podczas ściągania samochodu osobowego z lawety stoczył się on z niej w sposób niekontrolowany i przygnoił 27-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Michów. Został



Mężczyznę przewiózł do szpitala śmigłowiec LPR

on przetransportowany do szpitala - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP Wypniśca, OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, śmigłowiec LPR.

Marcin Kusyk

- Chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi przedstawiciel ratowników

Chirurgia nie działa.

Ratownicy chcą „wyjść” ze szpitala

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dokonało się to, co zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” - przestał funkcjonować oddział chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie, przez co w ograniczonym stopniu działa teraz niedawno otwarty SOR. Tymczasem ratownicy medyczni forsują pomysł odłączenia się od SPZOZ-u.

Pacjenci wypisani albo przeniesieni

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o problemach związanych z oddziałem chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie. Cały zespół tego oddziału złożył wypowiedzenia 30 sierpnia. Kadre chirurgii stanowiła piątka lekarzy, w tym jedna rezydentka.

Lekarze decyzję o złożeniu wypowiedzeń podjęli po zarządzeniu dyrekcji o tym, że mają oni pracować zarówno na chirurgii, jak i na SOR-ze, co ich zdaniem jest niezgodne z przepisami.

- Oddział chirurgii będzie zawieszony. Wszystko wskazuje na to, że dojdzie do tego wcześniej, niż 1 października, jak pierwotnie zakładaliśmy - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” 6 września Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Gdy zapytaliśmy go o argumentację zespołu chirurgów dotyczącą pracy na dwóch oddziałach, Artur Szczupakowski odpowiedział: - Jeśli ktoś odmawia pomocy pacjentowi, to szpital nie jest dla niego odpowiednim miejscem do pracy i wybrał dla siebie nieodpowiedni zawód. Tyle mogę w tej sprawie powiedzieć.

Okazuje się, że oddział lubartowski chirurgii przestał funkcjonować już w poniedziałek, 9 września. Ci pacjenci, których stan zdrowia na to pozwalał, zostali wypisani do domów. Pozostali, a była ich czwórka, zostali przeniesieni na inne oddziały - wewnętrzny i neurologii.

Oddział chirurgii jest aktualnie zamknięty. Lekarze przebywają na urlopach do końca miesiąca. Nie będą już pracować w SPZOZ w Lubartowie. Ich stosunki pracy wygasają 30 września.

- Pielęgniarki z oddziału chirurgicznego, mowa o ośmiu osobach, do końca września są oddelegowane na inne oddziały naszego szpitala. Co będzie później, to zobaczymy - zaznacza Artur Szczupakowski.

”



Artur Szczupakowski

dyrektor szpitala w Lubartowie

W każdej chwili chirurgia może zostać odwieszona. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów

Do trzech razy sztuka?

To nie pierwsza taka sytuacja, gdy szpital w Lubartowie zawiesza oddział chirurgii. Rok temu, jeszcze, gdy dyrektorem szpitala był Mirosław Makarewicz, cały zespół chirurgów także pożegnał się z lubartowskim szpitalem. Przerwa w działaniu oddziału trwała wtedy kilka miesięcy, zanim do pracy nie przystąpiła nowo skompletowana załoga. Która właśnie dzieli los poprzedników...

Dyrektor szpitala zaznacza jednak, że w planach jest ponowna reaktywacja chirurgii. Do trzech razy sztuka?

”

Michał Krawczyk

przewodniczący ZZ Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie

Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni. Moim zdaniem nie mają żadnych sensownych argumentów

- Oddział jest zawieszony terminowo, do 31 grudnia br. Według przepisów maksymalny czas zawieszenia oddziału szpitala to pół roku. Nie mamy zamiaru wykorzystać tego maksimum. Intensywnie pracujemy, żeby okres zawieszenia skrócić do minimum. Chcemy, by w szpitalu w Lubartowie funkcjonował oddział chirurgii ogólnej. Wszystko może się zmienić, oczywiście na plus. W każdej chwili może zostać odwieszony, absolutnie tego nie wykluczamy. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów, ale na razie szczegółów zdradzać nie będę - mówi Artur Szczupakowski.

Co dalej z SOR-em?

Powiązany z działaniem oddziału chirurgii jest szpitalny oddział ratunkowy. Lubartowski SOR został otwarty w maju br. jako nowa inwestycja warta 15 mln zł. Dyrektor Artur Szczupakowski zapowiada, że teraz SOR będzie działał dalej, ale w ograniczonej formie.

- W tym momencie na SOR-ze pomoc udzielana jest wszystkim pacjentom oprócz tych, którzy wymagają interwencji chirurgicznych. Na SOR-ze jest zespół lekarski i zespół pielęgniarski. SOR będzie w ten sposób funkcjonował w najbliższym czasie - podkreśla szef szpitala w Lubartowie.

W niedzielę, 7 września, SOR działał w ograniczonym zakresie.

- To był problem kadrowy, ponieważ tego dnia nie było lekarza na SOR-ze. Od czasu do czasu mogą występować takie ograniczenia na SOR-ze, trwające dobę czy dwie, ze względu na niedobór personelu - zapowiada Artur Szczupakowski.

Ratownicy wyjdą ze szpitala?

Pojawił się pomysł, by lubartowskie ratownictwo medyczne wyszło poza struktury zadłużonego i przynoszącego kolejne straty szpitala. Inicjatywa wyszła od ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie. Wiadomo jest, że Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie chciałoby ich przejąć i taka koncepcja była brana pod uwagę przez dyrekcję naszego SPZOZ-u. Zgłosił się do nas Związek Zawodowy Ratowników Medycznych w SPZOZ w Lubartowie z pismem, w którym poproszono o rozważenie propozycji utworzenia nowego podmiotu w formie SPZOZ-u lub spółki. Jako Zarząd Powiatu przychylił się do tego, by rozważyć taką propozycję. Tym bardziej że jest to na wniosek samych ratowników. Jeśli to miałyby pomóc w utrzymaniu miejsc pracy przez ratowników z naszego powiatu, to jesteśmy „za” - mówi Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego, odpowiedzialny za sprawy szpitala.

Na razie koncepcja jest na etapie rozmów. W tej sprawie odbyły się dotychczas trzy spotkania.

Według wyliczeń dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie, ratownicze zespoły wyjazdowe w ramach szpitala w ubiegłym roku przyniosły w skali roku straty rzędu kilkuset tysięcy złotych. Nasz związek zawodowy nie zgadza się z takimi wyliczeniami, dlatego też wyszliśmy z inicjatywą odłączenia się od szpitala, przedstawiliśmy nasze stanowisko panu staroście i złożyliśmy

”



Sebastian Wysok

Zarząd Powiatu Lubartowskiego

Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”

wniosek w tej sprawie. Starostwo na ten moment przychyliło się do naszego pomysłu - mówi Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie. - Uważamy, że w ten sposób organ założycielski może pomóc jednocześnie i szpitalowi, i ratownikom. Jeśli chodzi o względy ekonomiczne przy utworzeniu takiej jednostki, to można sobie zadać pytanie, czy ktoś słyszał o tym, by w Polsce upadło jakieś samodzielne pogotowie ratunkowe. Jednostki tego typu bilansują się ekonomicznie. Łatwo jest założyć budżet, to są stałe kwoty: niezależnie od tego, czy pogotowie będzie wyjeżdżało, czy nie, to i tak otrzyma od Narodowego Funduszu Zdrowia takie same pieniądze - dodaje. Jak taki pomysł komentuje Artur Szczupakowski?

- Nie ja powinienem być adresatem pytania o pomysł utworzenia odrębnej od szpitala jednostki pogotowia ratunkowego w Lubartowie. To pytanie do Zarządu i Rady Powiatu Lubartowskiego. Ja w tej kwestii nie będę się wypowiadał - ucina dyrektor szpitala.

Są głosy przeciw

Nie wszystkim podoba się taka koncepcja. „Nikt nie patrzy na to, że takie rozwiązanie będzie więcej kosztowało, będzie powołany nowy dyrektor, potrzebna będzie nowa obsługa administracyjna. Pracownicy pogotowia są przymuszani do rozwiązania umów ze szpitalem w zamian za mglistą obietnicę zatrudnienia w nowej jednostce, która jeszcze nie powstała. W nowym zakładzie ma nie być umów o pracę, a osoby, które się nie zgodzą na takie rozwiązanie, mają być zwolnione z pracy w szpitalu” - napisała anonimowo do redakcji „Wspólnoty” osoba, która przekonuje, że jest jednym z ratowników medycznych w lubartowskim szpitalu. - Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni pomysłowi odłączenia się od SPZOZ w Lubartowie i utworzenia nowej jednostki odpowiedzialnej wyłącznie za ratownictwo medyczne w powiecie lubartowskim - uważa Michał Krawczyk. - Są to pracownicy jednocześnie innych jednostek pogotowia, więc nie zależy im na

doprowadzeniu do zmian. Moim zdaniem, nie mają żadnych sensownych argumentów. Żaden z ratowników nie jest przymuszony do rozwiązania umowy ze szpitalem, każdy z nich będzie miał wybór, czy chce pracować w nowym pogotowiu. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli nowy podmiot powstanie, ratownicy będą mieli propozycję podpisania z nim umów. Jeśli w takiej sytuacji będą chcieli pozostać na umowach o pracę w szpitalu, to nadal na nich pozostaną i o ich przyszłości będzie decydował dyrektor SPZOZ-u. Na ten moment nie ma oficjalnego stanowiska, że takie umowy byłyby rozwiązywane - dodaje szef związku zawodowego ratowników medycznych.

Jak Michał Krawczyk odnosi się do zarzutu dotyczącego umów medyków?

- Żeby na początek rozpisz plan finansowy nowej jednostki, łatwiej jest zacząć z pracownikami zatrudnionymi na umowy cywilno-prawne, ponieważ w takiej sytuacji koszty zatrudnienia są łatwiejsze do przewidzenia, odpadają choćby koszty urlopów, zwolnień lekarskich, oraz innych kosztów poniesionych przez pracodawcę. Nowy podmiot startuje od zera, kapitał zakładowy trzeba wypracować. Na początku, jako ludzie dbający o swoje miejsce pracy, powinniśmy pokazać, że to się po prostu bilansuje. Uważam, że potrzebujemy do tego około trzech miesięcy. Inne przykłady pracy działające w systemie ochrony zdrowia rzadko kiedy zatrudniają nowych pracowników na umowy o pracę, a zamiast tego na kontrakty, bo to jest nieekonomiczne, a pieniędzy w budżecie ciągle brakuje - odpowiada przedstawiciel ratowników medycznych.

Szef związku zawodowego ratowników medycznych podkreśla, że ideą przedsięwzięcia jest próba odciążenia mającego kłopoty finansowe szpitala oraz zachowanie miejsc pracy przez medyków.

- Część pracowników zapomina, że to przecież my wypracowujemy kontrakt z NFZ-em i powinniśmy dbać o nasze miejsce pracy, by go nie stracić. Przede wszystkim chcemy pomóc szpitalowi, skoro i tak Pan dyrektor chciał nas oddać. Po drugie, chcemy zachować miejsca pracy w naszym powiecie. Jeśli ratownictwo medyczne od

szpitala w Lubartowie przejęłoby Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe, nie zagwarantowałyby ono miejsc pracy ratownikom, którzy aktualnie pracują w SPZOZ w Lubartowie. Docelowo pogotowia ratunkowego w ramach szpitala w Lubartowie i tak nie będzie. My chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi Michał Krawczyk.

Zastraszanie i wyśmiewanie?

Autor korespondencji zarzuca, że ci, którzy nie popierają pomysłu o utworzeniu nowej jednostki, są „zastraszani, przekrzykiwani, stawiani w negatywnym świetle, czy wręcz wyśmiewani”. - Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”. Był mecenas szpitala, który powiedział, jak ze strony prawnej może wyglądać to przedsięwzięcie. Powiedzieliśmy jedynie, jak wygląda sytuacja. Myślę, że w niedalekiej przyszłości zorganizujemy kolejne spotkanie - mówi Sebastian Wysok.

- Nie było żadnych zachowań „zastraszania”, „przekrzykiwania” czy „wyśmiewania”. Wręcz sytuacja była odwrotna: zachowanie niektórych ratowników pozostawiało wiele do życzenia. Na spotkaniu garstka osób, która nie chce zmian, podważała wiedzę pana mecenasa czy starosty. Pan starosta wyciąga do nas rękę, chce pomóc, a kilka osób chce wszystkich wciągnąć w jakieś „gierki” dla swoich własnych korzyści. Nie jesteśmy w stanie wszystkich zadowolić - uważa Michał Krawczyk.

Decyduje Rada Powiatu

Sebastian Wysok zaznacza, że sprawa jest na etapie rozmów.

- My, jako Zarząd Powiatu, stojmy z boku i oczekujemy, by najpierw środowisko ratownicze doszło do porozumienia i przekazało, czego ostatecznie oczekuje. Wiem, że są wśród ratowników tarcia, ale ja nie zamierzam się w to zagłębiać. Jeżeli na dalszym etapie będzie to możliwe, postaramy się pomóc ratownikom i spełnić ich prośby. Jeżeli koncepcja okaże się korzystna, decyzję w tym temacie podejmuje Rada Powiatu Lubartowskiego. To jednak nie wszystko, potrzeba bowiem m.in. zgody wojewody lubelskiego - wyjaśnia członek Zarządu Powiatu.

Jeżeli wszystko poszłoby zgodnie z planem, nowa jednostka mogłaby zacząć funkcjonować w grudniu lub styczniu.

Dominik Smagała

Był bramkarzem. Miał nie ruszać palcem, a prowadzi treningi

Minęło dziewięć lat od tragedii, jaka spotkała Pawła Matłacza. Były bramkarz Orląt Łuków w zderzeniu z rywalem doznał urazu rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym.

Poczułem prądy

8 sierpnia 2015 roku Mazovia Mińsk Mazowiecki inaugurowała sezon w starciu z Bzurą Chodaków. Prowadziła 2:1. Około 80. minuty Pawłowi życie wywróciło się do góry nogami.

Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię

- Poszło dośrodkowanie w moje pole karne. Piłka odbiła się od jednego z naszych obrońców. Spadła na pięty metr. Krzyknąłem „moja”. Złapałem ją i chciałem wyprowadzić kontrę. Była do tego dobra sytuacja. Akcja była dynamiczna. Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię - mówi Paweł.

Nic nie czułem

Matłacz nie stracił przytomności.

- Cały czas byłem świadomy. Kolega podbiegł do mnie i uszczypnął w łydke. Nic nie czułem. Na stadionie był lekarz, lecz nie miał żadnego sprzętu. W jego przyborach nie było nawet kołnierza ortopedycznego. Prosiłem kolegów, żeby mnie obrócili na bok. Na plecach się dusiłem - dodaje.

Szpital nie chciał przyjąć

Karetka pojawiła się po pół godziny. Było bardzo gorąco. Matłacz prosił o wodę.

- Zabrali mnie do szpitala w Sochaczewie. Przyjęli mnie, a ja zasnąłem. Obudziłem się w nocy, gdy lekarz, chyba ordynator dzwonił po innych placówkach, by mnie przetransportować w celu wykonania rezonansu. Nie wiedzieli, co się ze mną dzieje. Żaden szpital z Warszawy nie chciał mnie przyjąć. Do dzisiaj nie wiem dlaczego. Lekarz dowiedział się, że jestem z Siedlec i odesłano mnie do rodzinnej miejscowości. Podróż



W przeszłości Paweł Matłacz (pierwszy z prawej w górnym rzędzie) wystąpił w meczu przeciwko Legii Champions Warszawa

była długa, trzęsło. Być może to pogorszyło mój stan - opowiada.

Potrzebne było odbarczenie

36-latek nie ukrywa, że ma żal do lekarzy, iż nie wykonano odbarczenia krwi, czyli nie zmniejszono ucisku na rdzeń kręgowy. Wdała się martwica, co pogorszyło sytuację. Paweł dowiedział się o tym podczas konsultacji w Niemczech. - Gdyby zrobiono to do 24 godzin po urazie, dzisiaj być może mógłbym być w lepszym stanie - dodaje.

Bez szans

Matłacz spędził pół roku w szpitalu w Siedlcach. Lekarze nie dawali mu szans na to, by zaczął ruszać kończynami, nie mówiąc już o chodzeniu.

- Jeden z nich wyznał, że cudem będzie, gdy ruszę palcem. Byłem załamany, ale jak pokazał czas, nie poddałem się łatwo - opowiada.

Stan Pawła pogorszył się, kiedy był na oddziale chirurgii.

- Dostałem zapalenia płuc. Pojawiło się zagrożenie życia. Nie mogłem oddychać. Przez dwa tygodnie byłem na OIOM-ie. Dowiedziałem się o tym później. Rodzice nie chcieli mnie martwić - twierdzi.

Paweł bardzo szybko rozpoczął rehabilitację. Po tygodniu, może chwilę wcześniej, zaczął ruszać palcem u ręki.

- Pewnej nocy na siłę chciałem wykonać ruch. Udało się. Zawołałem lekarzy i potwierdzili moje słowa. Pojawiły się wtedy pierwsze radości - przyznaje.

Z „Dzidą” i „Szyszką”

Po pół roku Paweł wrócił ze szpitala do domu.

Na początku, zamiast gładzenia sierści, było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego

- Rozpocząłem rehabilitację. Oczywiście prywatnie. Sam również siebie rehabilitowałem. Pomogła kocia terapia. Miałem w domu „Dzidę” i „Szyszkę”. Łasili się do mnie, a ja nie mogłem ruszyć ręką. Próbowaliśmy. Denerwowało mnie to bardzo mocno. Udało się. Na początku zamiast gładzenia sierści było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego - opowiada.

Spastyka przeszkadza

Wielomiesięczna rehabilitacja dała efekty.

Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę

- Potrafię usiąść, wstać, ale z pomocą ściany lub osoby. Z boiska nie umiałbym się podnieść. Wezmę szklankę, ale w dwie ręce. Zimnego nie wezmę. Gorącej kawy się nie napiję. Przeszkadza mi spastyka. Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę. Przejdę do stu metrów, ale później jestem drętwy. Muszę odpoczywać. Jeśli jest

zimno, nie mogę wyjść na „spacer”. Wtedy chodzę jak robot. Boli i piecze. Przy dużych temperaturach pojawiają się plamy na ciele. Nie wiem od czego - przyznaje.

Nie pamięta, jak się nazywa

Paweł nie spotkał się z zawodnikiem, z którym się zderzył.

- Nie pamiętam, jak się nazywa. Po artykule w Przeglądzie Sportowym, po jakimś roku, odezwał się do mnie. Napisał maila. Raczej nie chciał się spotkać. Napisał, że oddaje jeden procent na moje leczenie. Nie chciał mi tego zrobić. Zapomniałem, jak się nazywa - twierdzi.

Z nią pierwsze kroki

Agnieszka. Poznali się ponad 20 lat temu w dyskotekę. Jest narzeczoną Pawła. Nie wystraszyła się tragedii swojego chłopaka. Była i jest przy nim. Jest wierna i wytrzymuje.

- Z nią zrobiłem swoje pierwsze kroki. Czuję w niej wielkie wsparcie. Gdy leżałem w szpitalu, tuż po pracy przyjeżdżała do mnie. Często nie jeździła na obiad, tylko biegła do mnie - opowiada.

Szybkie życie

Przed wypadkiem życie Pawła Matłacza było szybkie. Pracował w Mostostalu jako magazynier. Wstawał o 5 rano. Jechał do pracy. Po niej wracał do domu na obiad. Później miał zajęcia z młodymi bramkarzami Pogoni Siedlce. Następnie wsiadał do auta i pędził na swoje zajęcia na godz. 18. W domu był po 22.

Tak było

Miniony piątek był podobny do czwartku, środy i niedzieli.



Paweł Matłacz był bramkarzem Orląt. Na zdjęciu obok byłego zawodnika Łukowa Pawła Szlaskiego, który obecnie jest trenerem Unii Krzywdy

- Codziennie robię niemal to samo. Wstaję o 6.30. Agnieszka szykuje się do pracy, a zarazem pomaga mi w ubraniu się, myciu. Od ósmej jestem w domu sam. Wtedy czytam książki, oglądam wiadomości. Mam rehabilitację, a później znów mam czas dla siebie. Oglądam, czytam, sam ćwiczę. Życie w domu stało się nudne. Narzeczoną wraca z pracy i wspólnie spędzamy te chwile. Czasami gdzieś pojedziemy. Próbuje sam prowadzić auto, ale na ulicę nie wyjeżdżam. To zbyt duże niebezpieczeństwo - opowiadał niedługo.

A teraz?

Kilka lat temu był przełom. Paweł przyjechał do Łukowa. Obserwował trening młodych bramkarzy, wywodzących się z tego miasta.

- To było niesamowite kilkadziesiąt minut. Wyrwałem się z domu. Po raz pierwszym byłem na zajęciach specjalistycznych golkiperów, czyli widziałem to, co zawsze kochałem. Byłem bardzo szczęśliwy. Mogłem spotkać

chłopców, których kiedyś prowadziłem. Powyrastali. Zrobili postępy. Łza w oczach się zakręciła. Szkoda, że ja nie mogłem poprowadzić tego treningu. Marzę, by kiedyś to zrobić. W tym momencie to niemożliwe - mówił.

Wyszkolił Misztę

Jego życie zmieniło się. Pracuje wraz z Karolem Budzikurem w Pogoni Siedlce. Prowadzi specjalistyczne treningi bramkarskie. Z młodzieżą, ale również z golkipierami z drugiej i trzeciej drużyny Pogoni. Jak przyznaje, jest trudno. Nie może poruszać się jak zdrowy człowiek. Zaciska zęby i walczy.

Paweł Matłacz występował w Orlątach przez półtora sezonu. Oprócz gry między słupkami pracował z młodszyimi zawodnikami.

- Wśród moich podopiecznych był Mateusz Strachota, który teraz trenerem bramkarzy oraz Cezary Miszta, obecnie grający w Rio Ave - kończy.

Witamy na świecie!



Gloria Janczak, Chełm
ur. 12 września, g. 14:57,
3420 g, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Emil
Siostra: Rita (2 lata)



Kacper Sawczuk, Stare Buczyce, pow. bialski
ur. 7 września, g. 15:13,
4110 g, 59 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz



Jan Łabęcki, Lubartów,
ur. 26 sierpnia, g. 8:38,
2670 g, 51 cm,
Rodzice: Weronika i Konrad
Rodzeństwo: Franciszek i Hanna



Lilianna Zalewska, Lubartów
ur. 10 września, g. 4:04,
3630 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Wojciech
Siostra: Adrianna (4 lata)



Szymon Wysok, Serniki, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 10:32,
2950 g, 54 cm



Florian Józef Szczęch, Parczew
ur. 13 września, g. 9:19,
2490 g, 50 cm
Rodzice: Olga i Marcin
Brat: Gabryś (5,5 r.)



Filip Niewiadomski, Cyców, pow. łęczyński
ur. 13 września, g. 4:33,
3280 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Kornelia Malinowska, Kostry, pow. parczewski
ur. 7 września, g. 21:54,
3360 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Zuzia (7 lat), Adaś (5 lat)



Adrianna Zaniuk, Nowe Mosty, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 15:40,
3510 g, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Andrzej
Rodzeństwo: Nikola (9 lat), Karol (1,5 r.)



Wojtek Adamski, Warszawa/Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 9:50,
3550 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Przemek
Siostra: Marcelina (4 lata)



Antonina Maleńczyk, Porosiuki, pow. bialski
ur. 13 września, g. 13:32,
3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Marta i Piotr
Siostra: Malwinka (5 lat)



Przemek Gontarczyk, Ostrów Lub.,
ur. 7 września, g. 5,
3065 g, 56 cm
Rodzice: Justyna i Sebastian
Rodzeństwo: Agatka (14 lat), Cezary (7 lat)



Aleksandra Budzyńska, Nowy Uścimów, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 12:13,
2780 g, 51 cm
Rodzice: Marlena i Piotr
Rodzeństwo: Jaś (2 lata), Zuzia (6 lat)



Florian Moskal z tatą, Miastków, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 7:07,
4450 g, 61 cm
Rodzice: Eliza i Łukasz (zdj.)
Siostra: Łucja (3,5 r.)



Helena Celińska, Korczówka, gm. Łomazy, pow. bialski
ur. 13 września, g. 10:25,
3420 g, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Dominik
Brat: Ksawery (3 lata)



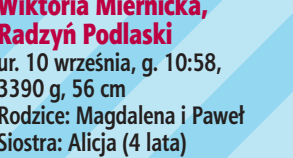
Szymek Listosz, Leszkowice, pow. lubartowski
ur. 9 września, g. 9:59,
3410 g, 52 cm
Rodzice: Eliza i Tomasz
Brat: Antek (8 lat)



Marcel Radzikowski, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 13 września, g. 1:14,
3970 g, 57 cm
Rodzice: Eliza i Piotr (na zdj.)



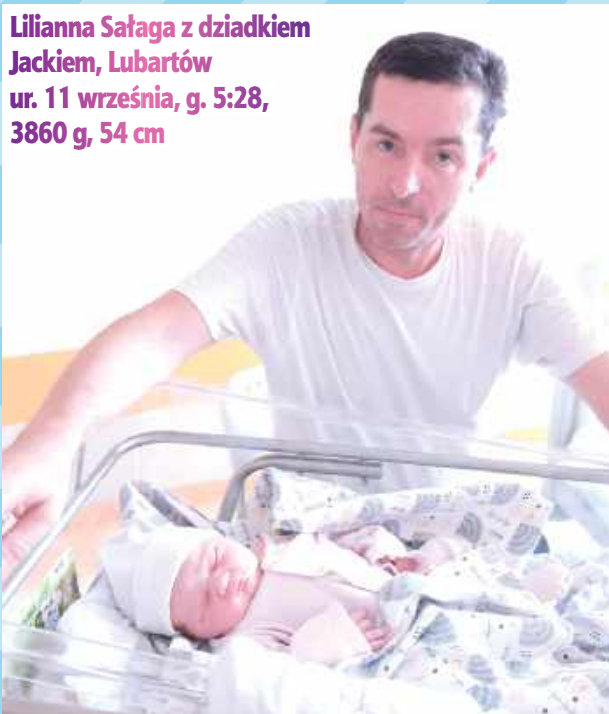
Nikodem Dadej z tatą, Lubartów,
ur. 12 września, g. 12:34,
2990 g, 51 cm
Rodzice: Weronika i Sebastian
Rodzeństwo: Zuzia (5 lat), Klara (1 rok)



Wiktoria Miernicka, Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 10:58,
3390 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Paweł
Siostra: Alicja (4 lata)



Pola Kozak, Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 16:40,
3680 g, 56 cm
Rodzice: Karolina i Dawid
Brat: Kuba (2 lata)



Lilianna Sałaga z dziadkiem Jackiem, Lubartów
ur. 11 września, g. 5:28,
3860 g, 54 cm



Basia Welik z rodzicami Magdą i Łukaszem, Biała Podlaska,
ur. 9 września, g. 11:07,
3310 g, 52 cm
Brat: Cezary: (2 lata)

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. III)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

„...Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej.. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód, które podsycane topniejącym każdego ranka śniegiem wystąpiły z łożysk i pozalewały brzegi. Padały częste deszcze. Step rozmókł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że — dziwnie nad dziwy! — w województwie braclawskim i na dzikich Polach zielona ruń okryła stępy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach...” — opisuje Sienkiewicz zwiastujące paroksyzm wojen kozackich nadzwyczajnie zdarzenia, mające miejsce na przełomie 1647 i 1648 roku. A w Kolbuszowej pod Rzeszowem urodziła się wtedy w chłopskiej chacie Agnieszka, córka chłopki i przejeźdnego żołnierza. I też swoje pięć minut w historii miała.

Piękność z chałupy wkracza na salony

Towarzysząc mamie a potem ciotkom w pracach przy dworze u księżnej Lubomirskiej złapała trochę elementarnej ogłady, nauczyła się czytać i pisać. W wieku kilkunastu lat została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Temperament, inteligencja i kreatywność wsparte nadzwyczajną urodą pchnęły ją jednak na zupełnie inną drogę niż rodzenie dzieci w Kolbuszowej. Niedługo po ślubie wyrusza, zdaje się bez zgody męża, do Krakowa, gdzie zdobywa sobie wśród tamtejszych, nawet wywodzących się z wyższej sfery, panów, sporą popularność.

Afera na dworze w Wiedniu

Potem znowu wraca do męża ale nie potrafi wytrwać długo jako cnotliwa małżonka. Kolejna wycieczka do Warszawy pozwala jej upolować pierwszą znaną nam z nazwiska ofiarę. Austriacki oficer Kollati zakochuje się bez pamięci i gotów jest nawet się żenić. W tym momencie Agnieszka przedstawia się już zresztą jako Aleksandra, córka znakomitego rodu Zborowskich, umieszczona przez wredną rodzinę w wiejskiej chałupie u mamki na wychowanie. Kiedy naiwny narzeczony orientuje się w swojej sytuacji próbuje rzecz odkręcić, ale Agnieszka wzbija się na szczyty własnej beczelności: idzie na skargę do cesarza, przedstawia się jako skrzywdzona niewinność i otrzymuje potężną sumę jako wynagrodzenie tego, co miał jej rzekomo zabrać Kollati. Nikomu nawet do głowy nie przychodzi, żeby w tej sytuacji dociekać zyciorysu...

Spełnienie marzeń nastolatka

Jako tako uposażona, mówiąca już nawet w obcych językach, zaczyna poznawać świat: nie tylko Wiedeń ale też Włochy i Paryż stają przed nią otworem.

Uwodzi młodzieńczego Stanisława Rupniewskiego, młodego i majątnego dziedzica całkiem zacnej fortunki. Chorowity nastolatek nie ma szans w starciu z będącą w pełnym rozkwicie urody i sztuki uwodzicielskiej profesjonalistką. Ślub jest kwestią paru chwil. Ucapiono na ulicy jakiegoś przechodzącego akurat księżuła, zapakowano mu w kieszeń pewnie parę dukatów więc nie był szczególnie skrupulatny w sprawdzaniu, czy przypadkiem między panną młodą i panem bardzo młodym nie zachodzi jakaś błaha przeszkoda typu zawarte z kim innym małżeństwo. Zaznaczamy: nie jesteśmy pewni co do jej statusu matrymonialnego: nie ulega wątpliwości, że była w tej chwili prawnie poślubioną małżonką Zatorskiego. Niejasna jest relacja z Kollatim: nie wiemy czy stanęła na kobiercu ani czy w momencie spotkania z Rupniewskim biedaczyna jeszcze żył. We lwowskim inwentarzu kaplicy Domagaliczów znajdujemy wzmiankę, że „Jej Mość Pani Agnieszka Kolaka, potym 1680 ścięta w Lublinie, starościną łukowską była, ofiarowała sukienkę N. Pannie z materiej ze



Dzisiejszy kształt budynków Trybunału Koronnego w Lublinie został nadany dopiero po przebudowie w XVIII wieku. Kiedy bywali w nim Agnieszka Machówna i starosta łukowski Kazimierz Widlica Tomaszewski przypominał wyglądem dzisiejszy ratusz w Sandomierzu. Na obrazie „Pożar Lublina” w kościele ojców dominikanów na Starym Mieście widzimy, jak wyglądał w początkach XVIII wieku, po przebudowie w latach osiemdziesiątych XVII stulecia. Jest to znacznych rozmiarów budynek w kolorze zbliżonym do różowego, na tle jasnego kościoła dominikanów

złotem i srebrem na intencję podróży”, ale nie jest ona datowana, więc możemy przyjąć, że przez jakiś czas posługiwała się jego nazwiskiem.

Spór szwagierek

Pan młody jest, jak się wydaje, słabego zdrowia. Ledwie co udaje się im spłodzić syna Adama Krzysztofa, Agnieszka zostaje wdową. Oczywiście natychmiast zaczyna grę o schedę po mężu. A były to naprawdę duże pieniądze. Rupniewscy herbu Szreniawa to może nie arystokracja, ale karmazyni na pewno. Siostra Stanisława Anna Barbara była żoną Franciszka Szembeka, głowy rodziny która w następnym pokoleniu zrobiła ogromną karierę: m.in. jego dwóch synów z pierwszego małżeństwa będzie prymasami Polski. Tacy nie zwykli pozwalać przepadać pieniądзом w cudzej kieszeni, zwłaszcza jeżeli należała ona do tak podejrzanej osoby, jaką była wdowa. Oczywiście, zgodnie z prawami przyrody, faceci mogli patrzeć na Machównę widzieć tylko urodę i rozum odkładać na półkę. Ale Szembekowa z pewnością błyskawicznie zorientowała się, że w tej historii mnóstwo rzeczy nie wygląda tak, jak przedstawia je rzekoma Zborowszczyzna.

Pozew do lubelskiego Trybunału

Kolejnych kilka lat żywota pięknej hochsztaplerki owia-

nych jest mgłą tajemnicy. Źródła (a w zasadzie jedyne, po którym moglibyśmy się tego spodziewać czyli relacja z procesu w 1680/81 roku tutaj milczą). Ze spadkiem po Rupniewskim była więcej niż dobrze sytuowana, niczego jej zapewne nie zbywało.

Szembekowie w tym czasie zaś pewnie gromadzą prawną amunicję, żeby oskarżyć Agnieszkę i odzyskać schedę. po Stanisławie. Forum jest najpoważniejszy sąd Rzeczypospolitej czyli Trybunał Lubelski. Obradujący od poniedziałku po Niedzielę Przewodniej aż gdzieś do końca sierpnia, był miejscem największych sporów prawnych. O jego obradach powstawały legendy (choćby o sprawiedliwym od niektórych sędziów diable i Czarciej Łapież!). Trybunał był nie tylko miejscem wymiaru, czasem bardzo wątpliwej, sprawiedliwości ale i impulsem do rozwoju miasta: w oznaczonych terminach zjeżdżali nie tylko juryści ale i strony w poszczególnych sprawach. Wszystkich trzeba było nakarmić, przemocować, odziać i zapewnić im rozrywki. Bokiem dopinano całą masę interesów. Ot, jeden wielki, trwający wiele miesięcy jarmark.

Szukając męskiego ramienia

Do pierwszego starcia z Szembekami dochodzi w 1677 roku. Obydwie strony

Opisuje Machównę współczesny jej poeta Jan Gawiński:

„Onam tedy ja, której wszystkie swe ozdoby
nieba dały życzliwe, i nie było, kto by
z mych mię nie miał ukochać wdzięków przyrodzonych
i Gracyj przyjemności w ciele mym złożonych.
Onam ja, Wenus polska, której czołem biły
państwa i humorowi memu się dziwiły,
pięknej urodzie, której i matrony same,
niezajrzawszy, za swą mię poczytały damę.
Onam ja, co w mej twarzy róże i lilije,
wespół oraz kwitnęły z mych piersi i szyje,
co i z oczu łask pełnych Kupido się rodził,
a węzy w serca ludzkie kochania zawodził.
Onam ja, gdy z cukrowych ust słów dobywała,
ludzi złotem łańcuchem za sobą ściągała,
którzy z gładkiej mowy mej,
a gładkości mownej, opadali na złotej sieci mej połownej”

Kazimierz Widlica Domaszewski był najpewniej dopiero czwartym mężem Agnieszki Machówny: pierwszym był kozak Zatorski, drugim Austriak Kollati (jego losy są niejasne), trzecim przedwcześnie zmarły Stanisław Rupniewski

podnoszą różne twierdzenia i stawiają wnioski dowodowe. Domyślamy się, że na sali muszę latać argumenty nie tylko ściśle prawnicze. Agnieszka przemieszkując, jak na stateczną wdowę przystało, w jednym z lubelskich klasztorów. Zatrudnia pewnie jakichś mecenasów, ale w starciu ze świetnie zorganizowanymi Szembekami ma niewielkie szanse. I tu znowu sięga po

swoją najgroźniejszą broń: znajduje sobie mężczyznę, który na jedno jej skinienie gotów jest polecieć na koniec świata. Jest to Kazimierz Widlica Domaszewski, starosta łukowski. Postać również wielce barwna i kolorowa cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Z żydowskich opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910–1992) – cz. III

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanym przy różnych okazjach opowiadaniach i anegdotach.

„Struktura narodowościowa uczniów okresu międzywojennego jest dla naszej dzisiejszej młodzieży szkolnej trudno zrozumiała. Dzisiejsi sztubacy nie mogą nawet uwierzyć, że klasy składające się z samych Polaków należały niegdyś do rzadkości. Wśród uczniów było sporo Żydów. W wielu polskich szkołach uczyli się Ukraińcy, Białorusi, Rosjanie, Niemcy i Litwini. Trafiali się tu także Czesi i Słowacy. Do kilku warszawskich gimnazjów uczęszczali też Grecy i Ormianie” - opisuje narodowościowy kalejdoskop puławskiej i nie tylko szkoły średniej profes-



Targ w Puławach, najpewniej w początkach XX wieku. Większość uczestników, zarówno po stronie sprzedających jak i kupujących stanowili Żydzi, którzy w 1904 roku stanowili 84 proc. mieszkańców. Świadkiem pasji żydowskiego „filozofowania” był m.in. Bolesław Prus, który w „Kartkach z podróży” tak pisze o owym puławskim rynku, notując opowieść wiejskiej baby próbującej sprzedać drób: „- Dlaczego wy, matko, nie sprzedajecie kurcząt od razu katolikom? — zapytał pewnej wieśniaczki. — O! a gdzie ja znajdę katolika? Dobrze, że się pan jeden nadarzył, a gdyby nie to, oddałabym Żydówce, bo ona zawsze na mnie czeka na każdym rogu ... — A nie moglibyście do domów wstępować? ... — Gdzie zaś? ... Jedno, że człowiekowi wstyd, a drugie, że bym jeszcze zginęła w tych Puławskich, takie to w i e l g i e. Widać, że każdy człowiek musi gdzieś ginąć: warszawiacy w Paryżu, lubliniacy w Warszawie, puławiacy w Lublinie, rudniacy w Puławach, a już paryżanie, jeżeli gdzie, to by chyba w Rudzie zginęli”. Zdjęcie i opowieść znalezione na arcykiekawym profilu facebookowym Dawne Puławy

sor Michał Strzemski. „(...) Aktualna monotonia narodowościowa w szkole i na ulicy ma może swoje dobre strony, ale dla starszego pokolenia jest okropnie nudna (...) Te ostatnie uwagi to oczywiście półzarty, ale chyba nie całkiem żarty. Takich mocno starszych panów to naprawdę nudzi”.

Brydzyk u proboszcza Zdzichowskiego

Wielokulturowa i wielojęzyczna była cała społeczność. Krajobraz kulturowy, etniczny i religijny szkoły przekładał się na życie dorosłych i inne niż uczniowskie relacje społeczne. Ot, taki epizodzik:

„...W Radomiu i w Warszawie wybuchło nagle zapotrzebowanie na osobę Józia Grynera. W związku z tym przyjechał Rubek Gryner z Radomia i Lonio Grosman z Warszawy. Obaj rozpoczęli nerwowe poszukiwania Józia. Przeszukali Józiovą kwaterę, sąd i knajpy. Dotarli wreszcie do mnie, ale u mnie znaleźli tylko Nome Żymerównę, która nie była im do szczęścia potrzebna. Ja jednak przydałem się na coś, bo znałem jeszcze jeden tajemniczy punkt, w którym można było Józia przydybać. Tym punktem było... probostwo rzymskokatolickie, gdzie Józio grywał w brydża z proboszczem ks. Stefanem Zdzichowskim i kilkoma nieduchownymi katolikami” (potem z opowieści wynika nie jeszcze, że jeden z owych świeckich, sędzia miejscowego sądu był mechem czyli przechrztą - przyp. ZS).

Uczony wesołek - dr Benjamin Honigsfeld

Jedną z osób, która w życiu społeczności Puław odgrywała najistotniejszą rolę był doktor Benjamin Honigsfeld. Postać niesłychanie barwna. Oprócz wielkiej wiedzy medycznej angażował się społecznie, organizował spółdzielnię, wspierał robotników i okoliczne chłopstwo. Niezależnie od okoliczności imponował i zarażał zawsze pogodnym nastrojem. Z hu-

Z książki „Nasze Puławy”:

Na placu targowym w Puławach mieszał się w dni jarmarczne język polski z żydowskim (ijdysz). Czasem słyszał było język niemiecki (koloniści znad Wisły). A w takiej niezbyt odległej Włodawie z językiem polskim i żydowskim konkurował język ukraiński. Natomiast w całym bliskiej Końskowoli podczas odpustów sztubactwo mogło zaobserwować żywe ilustracje Sienkiewiczowskiej trylogii: dziadów ukraińskich z prawdziwymi teorbanami

Z książki „Nasze Puławy”:

W latach dwudziestych różnicowanie narodowościowe w naszej szkole było po prostu „niezauważalne”. Ja sam przyjaźniłem się niegdyś serdecznie z Litwinem, siedziałem w jednej ławce z Niemcem, dawałem odpisywać Żydowi. W towarzyskim życiu sztubackim spotykałem się stale z Rosjaninem i Ukraińcem. Wszyscy Henrykowie, Heinrichowie i Chaimowie byli po prostu Heńkami, tak jak wszyscy Janowie, Johannowie i Joskowie stanowili gromadę Janków czy Jaśków

moru i śmiechu czynił zresztą element proponowanych, zwykle skutecznych, terapii. Ponoć był jednym z dostarczycieli żydowskich kawalców (szmoncesów) do warszawskich kabaretów. Wśród pacjentów oczywiście miał zarówno starozakonnych jak i chrześcijan, tych drugich być może nawet więcej. Jego, noszący na co dzień znacznie bardziej srogie miny, kole-dzy (z wiecznie zasepionym dr. Lejbem Nudelmanem na czele), uważali go za lekko zwariowanego psychoterapeuty. Ale to Honigsfelda powszechnie kochano.

Sortownik do ziemniaków, polityka i strach króla Heroda

Honigsfelda oczywiście też wliczyć możemy do grona puławskich „filozofów”. Owoż opisuje Strzemski: (...) Przechodząc koło fermy zobaczył sortownik do ziemniaków, którym odsiewano właśnie bulwy nie osią-gające przepisanej wielkości. Zatrzymał się przy sortowniku i orzekł pytająco: - Chyba ten przyrząd jest nie bardzo modny? - Dlaczego? - zdziwił się należący do stałych pacjentów dra Honigsfelda asystent, który właśnie się napatoczył. - A dlatego, że on odrzuca te mniejsze kartofle, a dzisiaj modne jest odrzucanie wszystkiego tego, co jest

większe. - Jak mam to rozumieć? - spytał z niedowierzaniem zażenowany asystent, inż. B. - Proszę pana! - odpowiedział dr Honigsfeld - ja pierwszy raz w życiu widzę sortownik do kartofli i w ogóle nie znam się na takich przyrządach. Więc ja tylko żartuję, ale niezupełnie. Tu chodzi o metaforę. Wiem, że interesuje pana polityka, a w wielkiej polityce obowiązuje dziś zasada takiego sortowania ludzi, żeby odrzucić na śmietnik lub na żer dla świń te większe jednostki, a pozostawić w gromadzie tylko te średnie i małe. Przy tym te małe są bardziej cenione. - Przez kogo? - Przez kogo? Mógłbym panu przytoczyć pewną żydowską opowieść na ten temat, ale nie wiem czy byłaby dla pana bezpośrednio zrozumiała. Odpowiem więc panu po chrześcijańsku. Otóż świat rządony jest dziś przez tych niby Herodów, którzy bardzo się boją, żeby ktoś ich nie przerósł, albo żeby nie przerastał tego porządku rzeczy, który oni tworzą ku swojej chwale w wyniku jakiejś swojej manii czy obłąkania. Dlatego też sortuje się dziś ludzi... Ale odwrotnie jak te kartofle. cdn.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wypalony Pałac Potockich

Wypalona po pożarze z 1944 roku wschodnia część Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Na pierwszym planie dach resztki dachu pałacowej stajni, zachowane fragmenty rzeźb Redlera, wieża. W tle z prawej strony budynek, który pojawił się w tym miejscu zaraz po II wojnie światowej. W rozmaitych miejscach i rozmowach pojawia się informacja, że jest to jeden z baraków przewiezionych z Majdanka Zdjęcie znalezione na stronie www.kochamradzyn.pl

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górník przegrał pierwszy mecz w Łęcznej

Druga porażka z rzędu Górnika. Łęcznianie w 9. kolejce Betclia 1. Ligi ulegli na własnym boisku Miedzi Legnica. To pierwsza przegrana zielono-czarnych przed własną publicznością w tym sezonie.



Pavol Stano trener Górnika Łęczna

Niedzielny mecz w Łęcznej był konfrontacją dwóch zespołów z czołówki Betclia 1. Ligi. Po siedmiu spotkaniach Górnik miał na koncie 16 punktów, Miedź o trzy oczka mniej. Obie drużyny mają do rozegrania zaległe zawody z Wisłą Kraków - mecze przełożono z uwagi na występy „Białej Gwiazdy” w eliminacjach europejskich

pucharów. Rywalizacja Górnika z Miedzią była tym ciekawsza, że do Łęcznej wracał trener Ireneusz Mamrot. Szkoleniowiec prowadził zielono-czarnych na poziomie 1. ligi od lutego do grudnia 2023 roku. Pożegnanie ze szkoleniowcem było zaskoczeniem dla większości obserwatorów, bo Górnik pod

jego wodzą notował dobre wyniki. Ireneusz Mamrot prowadził Miedź od kwietnia br. Po pierwszej połowie było 2:0 dla gości. Dwa razy do bramki Adriana Kostrzewskiego trafił Kamil Antonik. 25-latek wpisywał się na listę strzelców w 22. i 27. minucie. Najpierw wykończyła akcję w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, później strzelił celnie głową z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W 63. minucie Górnik strzelił gola kontaktowego. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego precyzyjny i przede wszystkim skuteczny strzał głową oddał Przemysław Banaszak. Piłkę z narożnika wrzucił Marcin Grabowski, wprowadzony na boisko chwilę wcześniej. Warunki do gry były z każdym kwadransiem coraz trudniejsze ze względu na obfite

opady deszczu. Łęcznianie nie byli w stanie zagrozić bramce Miedzi. Wynik 2:1 na korzyść gości utrzymał się do końca spotkania. To druga porażka „Górników” w tym sezonie, druga z rzędu, a zarazem pierwsza w Łęcznej. **Górník Łęczna - Miedź Legnica 1:2 (2:0)** **Bramki:** Banaszak 63' - Antonik 22', 27'. **Górník:** Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda (89' Orlik), Barauskas (60' Grabowski), Żyra (79' Akhmedov), Deja, Warchoń, Roginić (60' Spacil), Banaszak, Janaszek (89' Malamis). **Miedź:** Wrąbel - Kostka, Kovacec, Grudziński, Hartherz, Chuca (82' Tront), Kaczmarek, Podgórski (82' Drzazga), Mioc

MŁODZIEŻOWY REPREZENTANT

Pomocnik Górnika Branislav Spacil strzelił bramkę i zaliczył asystę w wygranym przez reprezentację Słowacji do lat 21 wyjazdowym meczu z reprezentacją Białorusi do lat 21. Słowacy wygrali 6:1. 20-latek zaskoczył zielono-czarnych w lipcu. Dotychczas rozegrał w łęczyńskim zespole osiem spotkań

(82' Drina), Antonik (58' Bida), Bogacz (76' Mansfeld). **Żółte kartki:** Banaszak, Spacil - Kovacec, Bida, Chuca. **Sędziował:** Mateusz Piśczelok (Katowice).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górník - Miedź 1:2
Stalowa Wola - Płock 1:3
Stal - Termalica 1:2
ŁKS - Pogoń 2:0
Polonia - Odra 3:0
Wisła - Warta 0:1
Arka - Kotwica 5:0
Tychy - Ruch (po zamknięciu wydania)
Znicz - Chrobry (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	25	24-5
2.	Wisła Płock	9	20	16-11
3.	Stal Rzeszów	9	17	17-9
4.	Miedź Legnica	8	16	15-8
5.	Górník Łęczna	8	16	15-11
6.	Arka Gdynia	9	15	17-9
7.	ŁKS Łódź	8	13	12-8
8.	Znicz Pruszków	8	12	11-10
9.	Kotwica Kołobrzeg	9	12	8-14
10.	Ruch Chorzów	8	10	11-11
11.	Polonia Warszawa	9	10	8-10
12.	GKS Tychy	8	9	4-5
13.	Odra Opole	9	8	9-15
14.	Warta Poznań	9	8	7-17
15.	Wisła Kraków	6	6	7-7
16.	Pogoń Siedlce	9	5	8-15
17.	Chrobry Głogów	8	5	6-16
18.	Stal Stalowa Wola	9	1	6-20

NASTĘPNA KOLEJKA (20-22.09.)
Kotwica - Górnik (21.09., g. 19.35),
Warta - Arka, Chrobry - Wisła,
Odra - Znicz, Pogoń - Polonia,
Termalica - ŁKS, Płock - Stal, Tychy - Stalowa Wola, Miedź - Ruch

dsm

Chwała wielkiej Wiśle!

Oni zaskakują raz za razem. Ekipa skazywana na rychły spadek, gra jak z nut.

Podopieczni Macieja Tokarczaka wygrali po raz czwarty w sezonie i są na ósmym miejscu w tabeli. Do miejsca barażowego tracą zaledwie punkt. W niedzielę ograli 2:0 beniaminka ze Szczecina. Pamiętajmy, że jeszcze kilkadziesiąt godzin przed inauguracją nie wiedzieliśmy, kto zagra w zespole Dumy Powiśla. Działacze stworzyli ekipę za pięć dwunastą. Nie było okresu przygotowawczego. Nie było meczów sparingowych. Zawodnicy zjechali się do Puław, poznali się i udowadniając, że w piłce nożnej, nawet na poziomie II ligi niemożliwe nie istnieje.

W 67. minucie kibice, którzy mimo padającego deszczu wybrali się na obiekt Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Kargulewicz, a Adriana Sandacha strzałem głową pokonał Marcin Stromecki. To drugi gol w tym sezonie 30-latek, który



Marcin Stromecki (z lewej) dał prowadzenie, zaś Rafał Śledzicki postawił kropkę nad „i”. Wisła wygrała!

ry w trakcie sezonu dołączył do Dumy Powiśla. Kropkę nad „i” postawił Radosław Śledzicki. 23-latek skończył centrę Marcela Zylły i podobnie jak Stromecki, trafił po raz drugi w bieżących rozgrywkach. Śledzicki w poprzednim sezonie występował w Vinecie Wolin,

a jest wychowankiem Orionu Niedrzwica. Puławianie już na początku meczu mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. W 22. minucie Sebastian Koziej podał do Kamila Kumocha. Ten oddał strzał, ale pomylił się o centymetry. Piłka odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole.

Wisła Puławy - Świt Szczecin 2:0 (0:0)

Bramki: Stromecki 67', Śledzicki 80'. **Wisła:** Szpaderski - Kargulewicz, Waliś (73' Kabaj), Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek (85' Łuczuk),

Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Koziej (63' Szymanek). **Świt:** Sandach - Fornalik (71' Nowicki), Góral, Remis, Straus, Kisły (71' Nowak), Kozłara, Kasprzak (86' Aftycha), Wojdak (80' Spychała), Kort (80' Ropski), Kapelus. **Żółte kartki:** Waliś, Kabaj, Szymanek - Fornalik, Nowicki, Kisły. **Sędziował:** Wójcik (Siedlce). **Widzów:** 300.

Punkty na Jasnej Górze?

W sobotę kolejne starcie. Wisła zagra na boisku Skry Częstochowa. W ostatniej kolejce rywale nie grali. Mecz z Polonią Bytom został odwołany ze względu na zły stan boiska. Podopieczni Dariusza Rola-ka mają na koncie -1 punkt. Tak, to nie pomyłka. Klub został ukarany odjęciem aż siedmiu punktów za zaległości finansowe. Skra w ośmiu meczach zanotowała dwie wygrane i sześć porażek. Potrafili wygrać 1:0 na boisku Olimpii Elbląg oraz u siebie 2:1 z GKS-em Jastrzębie.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - Świt 2:0
Olimpia G. - Olimpia E. 4:0
Resovia - KKS Kalisz 2:0
Zagłębie II - ŁKS II 4:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:1
Skra - Polonia - przeł.
Wieczysta - Jastrzębie - przeł.
Rekord - Hutnik - przeł.
Zagłębie - Pogoń - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	8	20	16:5
2	Resovia Rzeszów	9	19	14:11
3	Polonia Bytom	7	18	16:6
4	Chojniczanka Chojnice	9	16	12:8
5	Zagłębie Sosnowiec	8	14	13:12
6	KKS Kalisz	9	14	9:10
7	Wisła Puławy	8	13	14:9
8	Hutnik Kraków	8	13	13:19
9	Świt Szczecin	8	13	13:19
10	Świt Szczecin	9	11	11:12
11	Olimpia Grudziądz	9	10	12:11
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	9	11:12
13	GKS Jastrzębie	7	8	11:9
14	ŁKS II Łódź	9	8	11:19
15	Zagłębie II Lubin	8	6	12:15
16	Rekord Bielsko-Biała	8	5	12:21
17	Olimpia Elbląg	9	5	7:18
18	Skra Częstochowa	8	-1	5:16

MECZE ZALEGŁE (18.09., godz. 18:00): GKS Jastrzębie - Wisła, Polonia - Zagłębie II. **NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 18:00):** Skra - Wisła, Polonia - ŁKS II, KKS Kalisz - Zagłębie II, Hutnik - Resovia, Olimpia E. - Rekord, Pogoń - Olimpia G., Podbeskidzie - Zagłębie, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Świt - Wieczysta.

mp

REG

Pracowity i radosny weekend „Koziołków”

Żuźlowcy Orlen Oil Motoru błyszczeli drużynowo w półfinale PGE Ekstraligi. Indywidualnie błysnął także Bartosz Zmarzlik.

O skreślaniu Orlen Oil Motoru przed rewanżem na torze w Lublinie nie mogło być mowy. Pomimo wysokiej zaliczki, jaką „Anioły” przywiozły ze sobą z Torunia pokazną, tylko prawdziwy kataklizm mógłby pozbawić „Koziołki” walki do ostatniego biegu o upragniony triumf. Okazało się, że takowy się wydarzył, ale była nim kompletna niemoc przyjezdnych na lubelskim torze.

Po kapitalnej formie Emila Sajfutdinowa, Patryka Dudka i Pawła Przedpeńskiego pozostało tylko wspomnienie tamtejszych kibiców. Inną kwestią było to jak odmienieni do rewanżu podeszli „żółto-biało-niebiescy”. Prawdziwym symbolem dobrych zmian dla mistrzów Polski musi być Jack Holder. Wolny w Grand Prix, jaki i lidze Australijczyk był absolutnym liderem formacji seniorskiej. Mimo że zaczął od jednego punktu w gonitwie trzeciej, to już w dalszych startach doposażał się doskonale, przywożąc trzy kolejne zwycięstwa z rzędu. Gospodarze rezultat dający finał zapewnili sobie już po starciu oznaczonym numerem pięć, kiedy Holder i Cierniak przywieźli na 5:1 Lamberta



Bartosz Zmarzlik rządzi w SGP. Wygrał je po raz piąty

i Przedpeńskiego. Ten drugi potwierdził, że poza swoim torem nie jest zawodnikiem nawet na drugą linię ekipy aspirującej do walki o złoto. Kolejny raz kompletnie rozczarował, dając zespołowi z grodu Kopernika tylko cztery punkty i jeden bonus.

Sporo radości swoim kibicom Bartosz Zmarzlik dał także w cyklu Speedway Grand Prix. W duńskim Vojens, które w ubiegłym roku było dla niego pechowe, wszak został wykluczony za nieodpowiedni kevlar, mógł zapewnić sobie tytuł mistrza świata.

Zrobił to, zajmując drugie miejsce w finale, tuż za swoim największym rywalem, Robertem Lambertem. To piąty taki tytuł w karierze żuźlowca.

Orlen Oil Motor - Apator Toruń 59:31

- Motor:**
- 9. Dominik Kubera 10+1 (3,3,2,2*,-),
 - 10. Fredrik Lindgren 11+1 (3,1,1*,3,3)
 - 11. Mateusz Cierniak 7+2 (1,2*,2*,2)
 - 12. Jack Holder 11+1 (1*,3,3,3,1)
 - 13. Bartosz Zmarzlik 9+1 (2,2,3,2*,-)
 - 14. Wiktor Przyjemski 8+1 (3,2*,0,3)
 - 15. Bartosz Bańbor 3+2 (2*,0,1*,0)
 - 16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Motor pokonał 14-krotnych mistrzów Polski

Po raz pierwszy od 23 maja 1992 roku piłkarze Motoru wygrali w Lublinie mecz na poziomie najwyższej klasy rozgrywkowej. Żółto-biało-niebiescy pokonali w 8. kolejce obecnego sezonu Górnika Zabrze 1:0.



Christopher Simon był bohaterem meczu

lepiej. Trzy minuty po zmianie stron debiutujący w wyjściowym

składzie Christopher Simon trafił do siatki po pięknym, precyzyjnym strzale z dystansu. Dla pozyskanego w czerwcu 24-letniego Senegalczyka był to debiutancki gol w ekstraklasie. Asystę przy bramce zaliczył Filip Wójcik. – Myślę, że zdecydowanie byliśmy lepsi. Od początku spotkania pokazywaliśmy, że chcemy grać na własnych zasadach, wysoko, pressingiem. Górnik nie stworzył właściwie żadnej stuprocentowej sytuacji, my w obronie nie pozwalaliśmy rywalom na zbyt wiele, a w dodatku mogliśmy strzelić jeszcze dwie lub trzy bramki.

Pod względem całościowym to był jak dotąd nasz najlepszy mecz w sezonie. Zwycięstwo przed własnymi kibicami było nam bardzo potrzebne i mam nadzieję, że od tej pory będziemy budować twierdzą na Arenie Lublin – podsumował popularny „Wuju”. Motor wygrał pierwszy domowy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej od 32 lat, wrabiając w świetny nastrój ponad 12 tysięcy kibiców na trybunach. Dla ekstraklasowego beniaminka było to drugie zwycięstwo w trwającym sezonie. W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy

zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Mielec. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 22 września o godzinie 12.15.

Motor Lublin - Górnik Zabrze 1:0 (0:0)

Bramka: Simon 49
Motor: Brkić - Wójcik, Rudol, Bartos, Palacz (66 Luberecki), Samper (73 Scalet), Wolski, Ndiaye, Simon (66 Caliskaner), M. Król, Mraz (83 Wełniak)

Karol Kurzępa

Rugbiści lepsi od beniaminka

Trwa dobra passa Edach Budowlanych Lublin. W czwartej kolejce nowego sezonu niebiesko-biało-czerwoni wygrali na wyjeździe z Budimex Rugby Białystok 34:19. Dla podopiecznych trenera Andrzeja Kozaka było to trzecie z rzędu zwycięstwo. Najwięcej punktów zdobył Michał Musur, który zaliczył dwa przyłożenia. Następny mecz lublinian w niedzielę, 22 września o godz. 14:00 z Orkanem Sochaczew u siebie.

Koszykarki sięgnęły po trofeum

Polski Cukier AZS UMCS Lublin wystąpił przed własną publicznością po raz pierwszy od końcówki lutego. Biało-zielone pokonały w towarzyskim turnieju pierwszoligowy MOSiR Bochnia 105:51 (29:14, 30:10, 31:13, 15:14), a także rywała z krajowej elity - Enea AZS Politechnikę Poznań 61:59 (16:22, 13:8, 19:19, 13:10). Sezon ruszy 2 października.

Koszykarze z przełamaniem

Po czterech kolejnych towarzyskich porażkach Polski Cukier Start Lublin odniósł sparingowe zwycięstwo. Ekipa trenera Wojciecha Kamińskiego pokonała King Szczecin 93:64 (28:16, 16:18, 25:10, 24:20). Czerwono-czarni rozpoczną nowy sezon ligowy 5 października.

Karol Kurzępa

Szczypiornistki zaczęły od demolki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin weszły w nowy sezon w bardzo dobrym stylu. W pierwszym meczu rozgrywek biało-zielone pokonały Energę Szczypiorno Kalisz, rzucając aż dwukrotnie więcej bramek od rywali.



Na zdjęciu Aleksandra Tomczyk

w każdym elemencie gry. W drugiej połowie lublinianki również zdominowały boiskowe wydarzenia, triumfując ostatecznie 34:17. Tytuł MVP zawodów powędrował do Magdy Balsam, która była najskuteczniejsza w szeregach gości i trafiła do siatki siedmiokrotnie. – Ten mecz musiał się odbyć z szacunkiem dla rywali, ale wiemy, o co gramy i co chcemy osiągnąć. Nerwy się pojawiły, bo długo

czekałyśmy na to spotkanie. Może nie wszystko w naszej grze wyglądało doskonale, ale cieszymy się, że w końcu zaczęłyśmy ligę – podsumowała Balsam. Kolejne starcie czeka biało-zielone już 21 września we własnej hali, gdzie zmierzą się z Piotrcwią Piotrków Trybunalski. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 16.

Energia Szczypiorno Kalisz – MKS FunFloor Lublin 17:34 (7:20)

MKS: Wdowiak, Mamic – Balsam 7, Federńczak 7, Szyrak 5, Olek 3, Tomczyk 3, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Nieuwenweg 1, D. Więckowska 1, Posavec 1, Matuszczak 1, Planeta 1, Andruszak

Karol Kurzępa

Siatkarze pokazali charakter

Pomimo braku w składzie największej gwiazdy zespołu, Bogdanka LUK Lublin zainaugurowała sezon cennym zwycięstwem. Żółto-czarni pokonali na wyjeździe Aluron CMC Wartę Zawiercie.

Faworytem spotkania byli gospodarze, którzy w poprzednich rozgrywkach wywalczyli srebrne medale. I choć zgodnie z wieloma przewidywaniami, miejscowi wygrali pierwszego seta, to zdołali tego dokonać dopiero po grze na przewagi. W następnych dwóch partiach górą byli natomiast podopieczni trenera Massimo Bottiego. Drużyna włoskiego trenera imponowała spokojem, konsekwencją i skutecznymi wykończeniami ataków. Warta ostatecznie doprowadziła do

tie-breaka, w którym lepsi byli lublinianie. I to oni zwyciężyli za dwa punkty, po raz pierwszy w historii klubu triumfując w Zawierciu. Indywidualne powody do zadowolenia miał ponadto Marcin Komenda, którego wybrano MVP spotkania. Najwięcej punktów natomiast zdobył dla Bogdanki LUK jeden z nowych graczy, Kewin Sasak. Wygrana cieszy zespół i sztab szkoleniowy, tym bardziej że została wywalczona bez pauzującego z powodu urazu Wilfredo Leona. Srebrny medalista ostatnich Igrzysk Olimpijskich wciąż jeszcze nie doszedł do pełni zdrowia i śle dził poczynania kolegów wyłącznie z perspektywy widza.

W następnej kolejce Bogdanka LUK zagra w hali Globus z Treflem Gdańsk. Na koniec poprzedniego sezonu obie drużyny rywalizowały w dwumeczu o piąte miejsce

w PlusLidze. Od tamtej pory w ich składach doszło do wielu zmian. O tym, kto prezentuje się lepiej na początku nowych rozgrywek, przekonamy się w piątek, 20 września. Początek nadchodzącej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:30.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin 2:3 (29:27, 22:25, 23:25, 25:20, 12:15)

Bogdanka LUK: Komenda 1, Sasak 22, McCarthy 7, Grozdnow 11, Sawicki 4, Tuinstra 16, Hoss (libero) oraz Malinowski, Wachnik 15, Slotarski, Czyrek

Karol Kurzępa

IV LIGA

Wyniki 7. kolejki:

Granit - Sygnał 1:3
Gryf - Kłos 0:0
Opolanin - Avia II 3:2
Stal - Orleńta 3:0
Motor II - Janowianka 0:2
Tomasovia - Start 1:0
Lublinianka - Hetman 2:0
Huragan - Górnik II 0:2
pauzowała: Łada.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	17	13:2
2.	Lublinianka Lublin	6	16	17:5
3.	Łada Biłgoraj	6	14	18:8
4.	Janowianka Jan. Lub.	7	13	16:8
5.	Tomasovia Tom. L.	6	11	14:6
6.	Orleńta Radzyń	7	10	15:14
7.	Sygnał Lublin	6	10	14:14
8.	Start Krasnystaw	7	10	9:10
9.	Opolanin Opole Lub.	6	9	7:10
10.	Hetman Zamość	7	8	7:11
11.	Granit Bychawa	7	8	12:16
12.	Avia II Świdnik	6	7	7:8
13.	Motor II Lublin	7	6	11:23
14.	Górnik II Łęczna	6	5	10:17
15.	Huragan Międzyrzec	6	4	8:11
16.	Gryf Gm. Zamość	7	3	3:9
17.	Kłos Gmina Chełm	6	2	3:12

8. kolejka (18.09.): Hetman - Huragan, Start - Lublinianka, Orleńta - Motor II, Avia II - Stal (16:00), Janowianka - Tomasovia, Kłos - Opolanin, Łada - Granit (16:30), Sygnał - Gryf (17:00), pauzuje: Górnik II.
9. kolejka (21/22.09.): Huragan - Start, Motor II - Avia II (21.09. 15:00), Gryf - Łada, Stal - Kłos, Lublinianka - Janowianka (21.09. 16:00), Górnik II - Hetman (22.09. 14:00), Opolanin - Sygnał, Tomasovia - Orleńta (22.09. 16:00), pauzuje: Granit.

rg

KLASA A - gr. II

WYNIKI 4. KOLEJKI

Bad Boys - AR-TIG 3:2
Armaty - Olimpia 3:2
Gręzovia - Dwernicki 3:2
Bizon - Orleńta II 5:1
Start - Polesie 4:6
Bór - Orleńta - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gręzovia Gręzówka	4	12	15:5
2	Bizon Jeleniec	4	10	12:6
3	Bór Dąbie	3	7	5:2
4	Bad Boys Zastawie	4	6	8:11
5	Polesie Serokomla	4	6	14:9
6	Dwernicki Stoczek Łukowski	4	6	8:7
7	AR-TIG Huta Dąbrowa	4	6	7:6
8	Armaty Stoczek Łuk.	4	6	10:12
9	Orleńta Gołaszyn	3	3	8:8
10	Orleńta II Łuków	4	3	11:17
11	Olimpia Okrzeja	4	3	7:13
12	Start Gózd	4	0	6:15

NASTĘPNA KOLEJKA: (21.09., godz. 16:00): Dwernicki - Bizon (22.09., godz. 11:00): Orleńta - Bad Boys, (22.09., godz. 13:00): Polesie - Bór, Orleńta II - Start, Olimpia - Gręzovia, AR-TIG - Armaty.

mp

Mecz życia Wiktora Niziołka

Przed sezonem zamienił Victorię Parczew na Agrotex Milanów. Wiktor Niziołek został bohaterem zespołu Daniela Syty.

Ów gracz stworzył wynik. Po zagraniu od Emila Mazurka huknął z 18 metrów nie obrony. Jeszcze przed przerwą podwyższył po aucie i przedłużeniu piłki głową przez Mateusza Sidora. Goście zmniejszyli straty za sprawą Konrada Pioruńskiego, który wykorzystał rzut karny.

Tuż po zmianie stron dwubramkowe prowadzenie dał Bartosz Pawlak, finalizując głową centrę z rzutu różnego Wiktoria Niziołka. W 61 minucie Mazurek skończył wrzut z autu Patryka Protasia. Kwadrans przed końcem Niziołek po raz trzeci cieszył się z gola. Asystę zaliczył Krystian Pieńkus. Kropkę nad „i” postawił Franciszek Kowalski, który dopełnił formalności po rajdzie przez pół boiska i minięciu trzech rywali przez Ostapiuka.

- Wynik nie kłamie. Przed przerwą rywale próbowali się przeciwstawić, ale po zmianie stron nasza przewaga rosła z każdą minutą. Mądrze graliśmy w pressingu. Szybko odzyskiwaliśmy piłkę. Naprawdę na mało pozwoliliśmy ekipie Absolwenta - mówi Daniel Syta, trener Agrotexu. Jego ekipa w siedmiu meczach zaliczyła pięć wygranych i dwie porażki.

Agrotex Milanów - Absolwent Domaszewnica 6:1 (2:1)

Bramki: W. Niziołek 4`, 38`, 75`, Pawlak 48`, Mazurek 61`, Kowalski 84` - K. Pioruński 41`.

Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Witkowski (71` Pieńkus), Sidor, Protaś, Dobosz (71` S. Magier), M. Niziołek (60` Kowalski), W. Niziołek, Ostapiuk, Mazurek.

Absolwent: Orlik - Dudziński, Jędruchiewicz, Kudlak (53` Oskiewicz), K. Pioruński, Madejski, Leszczak, Skiba (61` Piekarski), Bogusz, Hołoweńko, D. Pioruński.

POZOSTAŁE SPOTKANIA
Podlasie II Biała Podlaska - Unia Krzywda 8:0 (4:0)

Bramki: Wnuk 12`, 44`, Kaczyński 15`, Grochowski 19`, 21`, Kosieradzki 52`, Gryciuk 85`, M. Chazan 88`.

Podlasie II: Skrodziuk - Kozłowski (60` Gryciuk), P. Chazan (60` M. Chazan), Pękała, Hawryluk (60` Zduńczyk), Twarowski, Dobruk (60` Misiejuk), Kaczyński, Wnuk (60` Sawczuk), Grochowski (60` Stolarczyk), Kosieradzki (60` Kaszkiel)
Unia: M. Piszcz - Bieńczyk (46` Szczesny), Strzyżewski, K. Biały, G. Piszcz, Komar, Chmiel, Sadło (61` Walo), Sobczak (70` Hryciuk), A. Biały, J. Osiał.

Sokół Adamów - Az-Bud Komarówka Podlaska 1:3 (0:1)

Bramki: Jar. Bosek 70` - Korol 21`, Praszczak-Tracz 59` (k), A. Zieniuk 89`.

Sokół: M. Dzido - W. Wrzosek, Miazek, Jak. Bosek, Kołodziejczak, Sokołowski. J. Nowicki, Jar. Bosek, Domański, Walo, Beczek.
Az-Bud: Bierzwiński - Derlukiewicz, Kania, Praszczak-Tracz, Snochowski, K. Zieniuk, Barańczuk (80` A. Zieniuk), Szymański, K. Zieniuk (72` Łobejko), Bogucki, Borkowski.

Unia Żabików - Orzeł Czemierniki 0:1 (0:1)

Bramka: Kula 23` (k).

Unia: Steżała - Pawelec, Pliszka, Palica, Bednarczyk, Garbaciak, Semenik (66` Kot), Koczkołaj, Sadowski (62` Arent), Wachnik, Prusak.

Orzeł: Bocian - Fijałek, Sosnowski, Sekuła, Łoziński, Orzechowski (70` Kołuniewicz), Kula (55` Bożyk)1, Baryła, Kaliński (65` K. Krzeczowski), Żuk (77` Ładny), Aleksandrowicz (77` Mańko).

Kujawiak Stanin - Victoria Parczew 0:3 (0:2)

Bramki: Sapała 13`, E. Waniowski 32`, Dębowczyk 61`.
Kujawiak: Kęnder - Mi. Skwarek, B. Szewczak, Olichwirowicz, Lendzion (65` Konieczny), S. Osiński (65` Ambroziak), K. Stefaniak, Sz. Bielecki, Gryczka, K. Osiński, Bednarczyk.
Victoria: Gołacki - Kamiński (60` Dębowczyk), Osieleń (75` Kaya), Bancerz, E. Waniowski, Karwacki (70` K. Waniowski), Sapała, P. Krzewski (70` Zdziennicki), Jemioł, Gryczuk (75` Karpiński), Semenik (60` Guz).
Czerwone kartki: Olichwirowicz 65`, za dwie żółte kartki -

mp

Bancerz 45`, za zagranie ręką. W 45 minucie Kacper Bednarczyk nie wykorzystał rzutu karnego. Nie trafił w bramkę. W 70 minucie Fabian Karwacki nie wykorzystał rzutu karnego. Górą był Krystian Kęnder.

Orleńta II Radzyń Podlaski - ŁKS Łąży 2:2 (1:0)

Bramki: Malec 42`, Borysiuk 47` - Ponikowski 78`, Mat. Ebert 90+2`.

Orleńta II: Sikora - Migal, Burda, Drygiel, Borysiuk (82` Głowniak), Kałuski (80` Wardziak), Paszkowski, Daniłoso, Malec, Walczyna, Lewczuk.
ŁKS Łąży: Osiak - Ł. Ebert, Goławski, Kłębowski (70` J. Machniak), Kowalewski (60` Mac. Ebert), Janaszek (65` Daniel Machniak), Gałach, Mat. Ebert, Szustek, Rożen, Ponikowski.

Grom Kąkolewnica - Lutnia Piszczac 0:4 (0:2)

Bramki: Stankiewicz 10`, Tut-tas 25`, 82`, Hołownia 55`.
Grom: Łęczycy - Urbański (70` Tkachuk), Grochowski, Kobjek, Lesiuk, Łukaszuk (51` Kot), Sz. Dobrowolski (55` Ozimiński), Mielnik (55` Madejek), Kanatek (70` Szostkiewicz), Moczulski (60` Król), Pryliński (82` Jasiński).
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Chalimoniuk, Kuczyński, Hołownia, Magier, Goździółko, Hawryluk, Cyrankiewicz (60` Felczak), Tuttas, Ramotowski.

mp

Huragan uległ rezerwom Górnika Łęczna. Pomogło wsparcie pierwszoligowców

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w sobotnie popołudnie z Górnikiem II Łęczna 0:2. Była to czwarta porażka w tym sezonie oraz jednocześnie premierowe zwycięstwo gości z Łęcznej.

Rezerwy pierwszoligowego Górnika Łęczna przyjechały z dużym wzmocnieniem w postaci zawodników na co dzień trenujących z pierwszym zespołem. W Międzyrzeczu pojawił się m.in. Hubert Turski czy Solo Traore. Posiadający

więcej jakości zawodnicy z Łęcznej kontrolowali przebieg spotkania, jednak w pierwszej połowie nie potrafili zagrozić bramce strzeżonej przez Michała Nowosza.

Początek drugiej odsłony nie zmienił się diametralnie i większość akcji, zarówno z jednej, jak i drugiej strony kończyła się na wysokości szesnastego metra. Dopiero w 80. minucie wprowadzony po przerwie Bartłomiej Gębicki przeprowadził akcję, która dała prowadzenie gościom. Wrzucił piłkę wprost na głowę Solo Traore, który z bliska skierował piłkę do bramki. W ostatniej akcji regulaminowego

czasu gry to sam Gębicki zdecydował się na indywidualną akcję i ze skrają pola karnego pokonał bramkarza Huraganu. Miejscowi mieli szansę na wyrównanie jeszcze w 85. minucie, jednak Jakub Łęcki spudłował z bliskiej odległości, mając dogodną pozycję do strzału.

Teraz Huragan czeka wyjazd do Zamościa oraz ostatnie spotkanie w tym roku na własnym boisku. Międzyrzeczanie zmierzają się ze Startem Krasnystaw. Kolejne mecze domowe podopieczni Marcina Popławskiego rozegrają w Szachach, gdzie na co dzień gra KS Drelów. Wynika to z faktu, iż w Między-

rzeczu rozpocznie się gruntowny remont trybun. Ten ma zostać zakończony we wrześniu przyszłego roku. Obecnie na stadionie przy ul. Psennej zniknęła już większość miejsc do siedzenia.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Traore 80`, Gębicki 90`
Huragan: Nowosz - Bas, Warda, Konaszewski, Łęcki, Łukanowski, Koryciński, Drzazga (82` Chukwukelu), Maksymenko (69` Semenik), Łappo, Tonin.

rg

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 7. KOLEJKI

Sokół - Az-Bud 1:3
Agrotex - Absolwent 6:1
Podlasie II - Unia K. 8:0
Orleńta II - ŁKS Łąży 2:2
Unia Ż. - Orzeł 0:1
Grom - Lutnia 0:4
Kujawiak - Victoria 0:3
Orleńta - Red Sielczyk 1:1, przerwany po I połowie

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleńta Łuków	6	16	18:5
2.	Lutnia Piszczac	6	15	17:4
3.	Agrotex Milanów	7	15	17:7
4.	Orzeł Czemierniki	7	14	14:9
5.	Unia Żabików	7	13	16:13
6.	ŁKS Łąży	7	12	16:11
7.	Podlasie II Biała Podlaska	7	12	25:7
8.	Az-Bud Komarówka Podl.	7	11	9:7
9.	Orleńta II Radzyń Podlaski	7	9	16:16
10.	Victoria Parczew	7	9	12:12
11.	Sokół Adamów	6	8	12:8
12.	Red Sielczyk	6	8	14:16
13.	Absolwent Domaszewnica	7	4	11:27
14.	Unia Krzywda	7	4	6:27
15.	Grom Kąkolewnica	7	3	12:22
16.	Kujawiak Stanin	7	0	5:29

MECZ ZALEGŁY (18.09., godz. 17:00): Lutnia - Sokół.
NASTĘPNA KOLEJKA: (21.09., godz. 12:00): ŁKS Łąży - Grom, (21.09., godz. 16:00): Sokół - Podlasie II, Az-Bud - Red Sielczyk, Orzeł - Victoria, (22.09., godz. 11:00): Unia K. - Orleńta II, Lutnia - Unia Ż., (22.09., godz. 13:00): Absolwent - Orleńta, (22.09., godz. 16:00): Kujawiak - Agrotex.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 4. KOLEJKI

Rokitno - Agrosport 0:3
Granica - Krzna 3:2
Tytan - Dąb 0:0
Olimpia - Niwa 6:2
KS Drelów - LZS Dobryń 6:0
Twierdza - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	4	9	29:4
2	Olimpia Jabłoń	4	9	15:8
3	Krzna Rzeczyca	4	7	18:6
4	Twierdza Kobylany	3	7	7:3
5	Dąb Dębowa Kłoda	3	7	7:2
6	Granica Terespol	4	6	10:9
7	LZS Dobryń	3	6	9:8
8	Niwa Łomazy	3	3	8:15
9	Agrosport Leśna Podl.	4	3	7:14
10	Tytan Wisznice	4	1	4:15
11	GLKS Rokitno	4	0	2:32

NASTĘPNA KOLEJKA: (22.09., godz. 13:00): LZS Dobryń - GLKS Rokitno, Niwa - KS Drelów, Dąb - Olimpia, Twierdza - Tytan, (22.09., godz. 16:00): Agrosport - Granica, Krzna - pauza.

mp

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Polesie II - Orkan 1:3
Lutnia II - Wodnik 2:3
Bystrzyca - Tur 1:2
Unia II - Wenus 3:1
Wóldom - Az-Bud II 2:6

NASTĘPNA KOLEJKA:

(22.09., godz. 13:00): Orkan - Az-Bud II, Wenus - Wóldom, Wodnik - Bystrzyca, (22.09., godz. 16:00): Tur - Unia II, Polesie II - Lutnia II.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wodnik Siemień	3	9	13:5
2	Tur Turze Rogi	3	9	9:3
3	Az-Bud II Komarówka Podl.	3	6	10:5
4	Bystrzyca Borki	3	6	6:5
5	Orkan Wojcieszków	3	6	7:6
6	Unia II Żabików	3	6	9:6
7	Wenus Oszczepalin	3	3	6:8
8	Lutnia II Piszczac	3	0	6:10
9	Wóldom Wólka Domaszewska	3	0	5:13
10	Polesie II Serokomla	3	0	2:12

Deszcz zrobił psikusa

Piłkarze z Łukowa i Sielczyka nie dokończyli spotkania.

Do przerwy było 1:1. Gospodarze prowadzili po centrze z rzutu różnego piątkowego jubilata Rafała Jaworskiego. Piłkę do siatki skierował Mikołaj Szymanek. Beniaminek Klasy

Okręgowej wyrównał po zagraniu z rzut wolnego Bartłomieja Pastuszewskiego do Pawła Zabielskiego, który głową pokonał Aleksandra Żmudę.

Pogoda pozwoliła rozegrać połowę. Rzęsisty deszcz uniemożliwił dokończenia spotkania. Wkrótce powinniśmy poznać dokładny termin drugiej części spotkania.

Orleńta Łuków - Red Sielczyk 1:1

Bramki: Szymanek 20` - Zabielski 33`.

Orleńta: Żmuda - Sierociuk, Jaworski, Chojniak, Dajos, Jakimiński, Grzelak, Szymanek, Siwiec, Kwiatkowski, Młynarczyk (44` Kąkol)

mp

BIA

Gol Szynki i do domu

Ile to razy zdarzało się mówić, iż niewykorzystane sytuacje lubią się mścić. Podlasie było lepszym zespołem w starciu ze Starem Starachowice.

Co z tego, skoro gospodarze wywalczyli trzy punkty. Jedyne gol padł w samej końcówce. Po zagranie ze środka na prawą stronę pola karnego Adrian Szynka uderzył lewą nogą w długi róg bramki Rafała Misztala. Ten wyciągnął się jak struna, ale nie był w stanie sięgnąć piłki. Trzecia porażka na wyjeździe stała się faktem.

To nie było spotkanie, w którym powinna paść jedna bramka. Gospodarze mieli swoje okazje po kontratakach. Słabo zabezpieczaliśmy ich akcje, przez co skrzydłowi przeciwnika mieli dużo starć „jeden na jeden”. Nic nas jednak nie tłumaczy z marnowania sytuacji bramkowych - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że szwankowała skuteczność. - Przy słabym procencie wykorzystania okazji, powinniśmy wygrać. Nie mamy problemów z tworzeniem sytuacji bramkowych, tylko z ich wykorzystaniem. Bez zdobywania bramek nie da się wygrywać,



Tomasz Andrzejuk i spółka musieli obejść się ze smakiem. Star wygrał 1:0

a bez regularnego punktowania „za trzy” można jedynie zadowolić się miejscem w środku tabeli - dodaje.

Białczanie mieli sporo okazji. Autor premierowego gola dla Podlasia sprzed tygodnia Michał Pokora trzykrotnie stawał przed szansą. Dwa razy trafił w słupek. Damian Lepiarz nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Piotr Cichocki dwukrotnie miał piłkę na piątym metrze i nie potrafił skierować futbolówki do siatki. Kacper Jakóbczyk? Piłka była na czwartym metrze. Dwukrotnie bliski szczęścia był Tomasz Andrzejuk,

ale za każdym razem górą był golkeeper miejscowych.

Po stracie bramki biało-zieloni poszli do przodu. Próbowali chociaż wywalczyć punkt. W doliczonym czasie gry w polu karnym rywali pojawił się Misztal. Nic z tego. Trzecia przegrana w sezonie stała się faktem.

Bez czterech. Konrad zdrowy

W Starachowicach szkoleniowiec nie mógł skorzystać z czterech zawodników. Kontuzje wykluczyły z gry: Maksyma Gorżuja, Pawła Lipca, Dominika

Malugę oraz Marcina Pigieła. Dobrą wiadomością jest powrót do zdrowia Konrada Handzlika, ale ze Starem cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

Star Starachowice - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0)

Bramka: Szynka 86'. **Star:** Miazek - Stefański, Kasperowicz, Jagiełło, Cheba, Duda, Maszka (60' Lipka, 90' Hirniak), Szynka, Adamiak (60' Puton), Kawecki, Wcisło (83' Żmudź).

Podlasie: Misztal - Krawczyk, Podstolak, Kamiński, Avdieiev, Orzechowski, Andrzejuk, Cichocki, Opalski, Pokora (70' Jakóbczyk, 90+1' Wnuk), Lepiarz (83' Kosieradzki). **Żółte kartki:** Duda - Andrzejuk, Jakóbczyk.

Przyjedzie Avia

Najbliższym rywalem Podlasia będzie świdnicka Avia.

W zespole żółto-niebieskich doszło do zmiany trenera. Wojciecha Makowskiego, który podobno ma być w sztabie Macieja Skorzy w Urawa Red Diamonds (Japonia) zastąpił jego asystent Wojciech Szacoń. Avia, która po raz kolejny miała zakusy walki o awans, rozpoczęła zmagania kiego. W tabeli znajduje się na Podlasiem.

Największą gwiazdą zespołu jest Patryk Małecki. 36-latek kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków ma na koncie 274 mecze i 38 goli w Ekstraklasie. W zespole nie brakuje mocnych nazwisk. W Avii grają: Rafał Kursa, Arkadiusz Maj, Adrian Paluchowski, Kamil Rozmus. W składzie jest Filip Arak, który w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 grał w Podlasiu, a następnie w: Victorii Sulejówce i Polonii Warszawa.

mp

IV liga: Stal Kraśnik - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Ani Stal mocna ani Orleńta słabe

Wynik gorszy niż gra. Sędzia pomógł gospodarzom

Przez większość meczu nie widać było, że żelazny faworyt do awansu podejmuje ligowego średniaka. Gdyby nie błąd sędziego i brak skuteczności Orleńt (kolejność dowolna) można było pokusić się o niespodziankę. Teraz przed Orleńtami pracowity tydzień. A w październiku mecz z Jagiellonią!!!

Trener Robert Chmura przebudował nieco wyjściową jedenastkę. Swoją szansę gry od pierwszej minuty otrzymał Danił Pryimachenko, Jan Mróz powędrował na skrzydło a w składzie zabrakło miejsca dla Karola Rycaja.

W czasie pierwszej pół godziny gry to Orleńta miały przewagę. Roman Karasyuk i Arkadiusz Korolczuk zamknęli przed rywalami środkową strefę boiska, dobrze radzili sobie w środku defensywy Bar-

tłomiej Siudaj i Igor Misztal. Kilka razy na lewym skrzydle w akcjach ofensywnych Mroza ładnie wsparł Ryszard Grochowski. Do dwudziestego metra od bramki Adriana Wójcickiego (kiedyś bronił też w Orleńtach...) biało-zieloni zasługiwali na brawa, wyraźnie brakowało jednak pomysłu na finalizację.

Nawet gospodarze się zdziwili

Decydujący moment miał miejsce w 35. minucie. Strzał głową napastnika Stali zatrzymał Karasyuk i piłka wyszła na korner. Po chwili namysłu sędzia Marcin Kluk niespodziewanie podyktował jednak rzut karny, dopatrując się zagrania ręką. Nawet gracze gospodarzy przyjęli tę decyzję z pewnym zdziwieniem. Ernest Skrzyński (kolejny ex-orleńciak) pewnie wykorzystał prezent. Chwilę potem, przy dość pasywnej postawie obrońców i nieporadnej interwencji bramkarza Huberta

Kluczową sytuację z 35. minuty obejrzelśmy kilka razy. Nie ma co deliberować i mnożyć wątpliwości: piłka odbiła się od kolana i z 99% pewnością nie musnęła nawet ręki Karasyuka. Nawet gdyby się otarła o kciuk - to też nie jest karny. Roman też zaklina się, że nie było kontaktu. Wszyscy piłkarze wykonują ruch w kierunku pozycji do rzutu różnego. Główny był słabo ustawiony, prawdopodobnie „pomógł” mu asystent. Ciekawi jesteśmy też opinii kwalifikatora, który po meczu ponoć sugerował, że wszystko było ok. Jeśli tak, to już wiadomo, dlaczego PZPN wśród kibiców ma taką opinię, jaką ma

Nowaka, Denys Demyanenko podwyższył prowadzenie.

Zmiany zrobiły różnicę

W drugiej połowie trener Chmura delegował do boju na skrzydłach braci Rycajów i udało się zepchnąć gospodarzy do defensywy, jednak znowu zabrakło konkretów i skuteczności. W końcówce gospodarze wykonali kilka jakościowych zmian: na boisku pojawili się m.in. Przemysław Lech (ex- GKS Jastrzębie) Ma-

teusz Wyjadłowski (ex Podlasie) i kolejny dobry znajomy z Radzynia, Karol Kalita. Stal dość łatwo podwyższyła, mogła nawet zdobyć kolejne bramki.

Na boisku nie było widać przepaści organizacyjnej i finansowej między dwoma zespołami, wygrana liderowi wcale nie przyszła łatwo. Gdyby nie fatalna decyzja sędziego Orleńta mogły pokusić się o niespodziankę. Z przymrużeniem oka: biednemu zawsze wiatr w oczy...

PRZYJEŹDŹA JAGIELLONIA!

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami - na kibiców w całym regionie czeka 12 października nie lada gratka. Orleńta, w ramach obchodów stulecia klubu, zagrają mecz z urzędującym Mistrzem Polski czyli Jagiellonią Białystok. O szczegółach wydarzenia będziemy informować w kolejnych numerach

Mecze w środę i niedzielę

Serię dwóch porażek przerwać będzie można już w środę. O godzinie 16 na Warszawskiej stawia się rezerwy Motoru Lublin. Forma rywala jest pewną zagadką bo może się zdarzyć, że w składzie pojawią się zawodnicy z bezpośredniego zaplecza pierwszej drużyny. W niedzielę zaś przed Orleńtami daleki wyjazd do Tomaszowa. Nie wiadomo, czy w tych me-

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Star - Podlasie 1:0
Bramka: Szynka 86'.
Unia - Lewart 0:2
Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'.
Podhale - Świdniczanica 2:0
Bramki: Seweryn 9', Hamed 36'.
Sandecja - KSZO 1:0
Bramka: Wolsztyński 78' (k).
Chełmianka - Wiązownica 3:0
Pogoń-Sokół - Czarni 1:1
Bramki: Majda 39' - Kardyś 68'.
Wiślanie - Wisła 1:1
Bramki: Wiśniewski 35' - Ziarko 25'.
Avia - Wisłoka 2:2
Bramki: Małecki 2', Machała 68' - Kulon 38', Maik 89'.
Korona II - Siarka - przeł.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	8	22	18:4
2.	Chełmianka Chełm	8	18	16:9
3.	Star Starachowice	8	16	17:8
4.	Podhale Nowy Targ	8	16	14:8
5.	Korona II Kielce	7	14	12:6
6.	KSZO Ostrowiec Św.	8	14	14:10
7.	Wisłoka Dębica	8	13	22:11
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:7
9.	Podlasie Biała Podlaska	8	13	11:9
10.	Wisła II Kraków	8	10	17:15
11.	Avia Świdnik	8	10	10:9
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	8	8	13:17
13.	Czarni Polaniec	8	8	10:20
14.	Lewart Lubartów	8	7	9:15
15.	Wiślanie Skawina	8	6	10:13
16.	Świdniczanica Świdnik	8	6	6:13
17.	KS Wiązownica	8	4	8:17
18.	Unia Tomów	8	0	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA

(21.09., godz. 19:00): Podlasie - Avia, Lewart - Pogoń-Sokół, Wisłoka - Podhale, Wisła II - Star, Czarni - Wiślanie, KS Wiązownica - Unia, Siarka - Chełmianka, KSZO - Korona II, Świdniczanica - Sandecja.

mp

Stal Kraśnik - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0)

Bramki: Skrzyński (35-z karnego), Demyaenko (40), Sz. Majewski (81).

Orleńta: Nowak - Szatała, Misztal, Siudaj (76 Bruliński), Grochowski, Karasyuk, Korolczuk (76 Pęcak), Obroślak, Kubicki (46 K. Rycaj), Mróz, Pryimachenko (46 D. Rycaj) **Żółte kartki w Orleńtach** - Karasyuk, Siudaj. **Sędziował:** Marcin Kluk (Zamość)

czach zagra, będący ostatnio w niezłej formie, Siudaj, który w Kraśniku musiał z kontuzją opuścić boisko.

Zbigniew Smółko

Ola przerwała karierę

Aleksandra Lipska rozstała się z drużyną Metalkas Pałac Bydgoszcz. 26-letnia siatkarka zawiesiła swoją karierę z przyczyn zdrowotnych. Od dłuższego czasu zmagając się z urazem barku.

Metalkas Pałac Bydgoszcz poinformował o rozwiązaniu kontraktu z Aleksandrą Lipską. Umowa z przyjmującą została rozwiązana za porozumieniem stron z przyczyn zdrowotnych. Po tej informacji siatkarka ogłosiła w mediach społecznościowych zawieszenie sportowej kariery.

- Na ten moment przegrałam walkę z kontuzją. Od dwóch lat walczę z tym barkiem. Chodzę do najlepszych specjalistów, na pewno najlepszych fizjoterapeutów, ale nie jesteśmy w stanie wyleczyć tego barku. Uwierzyć mi, dla mnie jest to straszny cios. Dwa lata walczyłam o zdrowie, a tak naprawdę teraz mój bark jest w jeszcze gorszej kondycji,



Aleksandra Lipska występowała w barwach Grupy Azoty Chemika Police. Z zespołem wywalczyła mistrzostwo Polski

niż był - powiedziała Aleksandra Lipska na swym profilu na TikToku.

- Siatkówka to było całe moje życie i będzie mi teraz bardzo ciężko odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Na pewno jeszcze wrócę do siatkówki, ale nie wiem w jakiej roli. Nie wiem, czy jako zawodniczka, bo ten bark nie chce się wyleczyć... Na ten moment zawieszam karierę siatkarską, a nie wiadomo, czy jej nie kończę - dodała siatkarka.



Ola ma za sobą występy w zespole z Włoch. Grała w CBF Balducci Hr Macerata

Aleksandra Lipska (rocznik 1998) rozpoczynała przygodę z siatkówką w SMS PZPS Szczyrk i TPS AZS UMCS Lublin. Później grała w drużynach MKS Dąbrowa Górnicza (2017-19), Wisła Warszawa (2019-20), włoskim CBF Balducci Hr Macerata, Grupa Azoty Chemiku Police (2021-22, mistrzostwo Polski). W 2023 roku została siatkarką Pałacu Bydgoszcz, ale nie grała z powodu kontuzji barku. Łącznie w Tauron Lidze rozegrała 55



Rozmowa

Lipska: Przez miesiąc siedziałam sama w domu

Kiedy wyjechałaś do Włoch?

- W lutym 2020 roku. Pojechałam na miesiąc. Wówczas była pandemia koronawirusa. Przez miesiąc siedziałam sama w domu. Nie zniechęcałam się. Wróciłam do Maceraty w następnym sezonie.

Nie każdy może pojechać do Włoch...

- Zgadza się. Pojawiają się oferty dla zawodników czy zawodniczek spoza Polski. Do Włoch mogą lecieć nieliczni. Mnie się udało. Nie jest łatwo pojechać daleko od domu. To wiąże się z wyjściem ze strefy komfortu. Poleciałam sama. Nie była to łatwa decyzja.

Zrobiłam to spontanicznie, ale była to jedna z najlepszych decyzji w życiu.

Trafiłaś na szczyt pandemii...

- Było ciężko. Wszyscy byliśmy trudni, ale miałam koleżankę, która wprowadziła mnie do nowego środowiska.

Grałaś w Serie A2...

- Profesjonalna liga to A1. Występowałam w A2, czyli na zapleczu. Reprezentowałam ekipę CBF Balducci HR Macerata.

Wróciłaś do Polski. Ile miałaś ofert?

- Pojawiło się ich kilka. Bardzo konkretna była z Grupy Azoty Chemik Police. Gdy o tym się dowiedziałam, prosiłam o kontynuację rozmów. Podpisałam umowę na sezon.

Jesteś atakującą czy przyjmującą?

- Przyjmującą z możliwością gry w ataku. Widzę siebie jako przyjmującą, ale myślę, że to plus, że może poradzić sobie na kilku pozycjach.

594 punkty w sezonie to robi wrażenie...

- To moje rekordowe osiągnięcie. Miałam sporo piłek w ataku i zdobyłam tyle „oczek”.

meczów, w których zdobyła 294 punkty.

Jak zaczęła się jej kariera?

- Byłam dzieckiem, które kochało sport. Zaczynałam pływanie.

Tata był ratownikiem wodnym. Później grałam w koszykówkę. Byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej. Mama powiedziała, że jak nie pójdę na trening do śp. Andrzeja Kaczmarka, nie mam po co wracać do domu. Byłam za-

mkniętym dzieckiem. Bałam się. Przełamalam się. Poszłam. Bardzo mi się spodobało. Trenowałam przez dwa lata w Parczewie. Później przeprowadziłam się do Lublina - wspomina Ola.

mp

„Dziki” przeszedł do historii. Olimpia na czele

Ale początek sezonu dla zespołu z Jabłonia. Po czterech kolejkach piłkarze Bartłomieja Jaszczuka prowadzą w tabeli. Mają tyle samo punktów co KS Drelów.

W niedzielę bez większych problemów poradzi sobie z Niwą Łomazy, chociaż przy stanie 4:2 goście mieli rzut karny. Mikołaj Pajdosz sfalował rywala, ale po chwili rzucił się w swoją prawą stronę i odbił piłkę z 11 metrów.

Zaczął się od gola Jakuba Stolarczuka. Jeden z bliźniaków głową skończył centrę z rzutu różnego



Chwile chwały miał Adam Klimkowicz, który dwukrotnie sfinalizował dogrania Patryka Gazdy z prawej strony. Dla 26-latkę to 50. i 51. gol w barwach drużyny z Jabłonia. „Dziki” jest najlepszym strzelcem Olimpii w historii meczów ligowych

go Kamila Jaszczuka. A później chwile chwały miał Adam Klimkowicz, który dwukrotnie sfinalizował dogrania Patryka Gazdy z prawej strony. Dla 26-latkę to 50. i 51. gol w barwach drużyny

z Jabłonia. „Dziki” jest najlepszym strzelcem Olimpii w historii meczów ligowych.

Tuż po przerwie Marcin Trubaj otrzymał centrę z różnego Kamila Jaszczuka i głową skierował piłkę do siatki. - Mobilizowaliśmy, ale mieliśmy chwilowy przestój. Goście zdobyli dwie bramki. Pobudził nas rzut karny i wszystko wróciło do normy - mówi Kamil Jaszczuk.

Właśnie on podwyższył na 5:2 po голу „stadiony świata”. Kamil otrzymał zagranie z lewej strony od Wojciecha Milaniuka i huknął prawą nogą z woleja i to pod poprzeczkę. Kropkę nad „i” postawił Patryk Zarczuk, wykorzystując błąd bramkarza.

- Zagraliśmy świetny mecz. Dominowaliśmy od samego początku. Wykazaliśmy się dużą intensywnością, z którą nie poradzili sobie rywale. Mieliśmy spotkanie pod kontrolą. Cieszy fakt, iż zagrało wielu młodych zawodników - dodaje Jaszczuk.

Olimpia Jabłoń - Niwa Łomazy 6:2 (3:0)

Bramki: J. Stolarczuk 7', Klimkowicz 12', 29', Trubaj 48', K. Jaszczuk 60', Zarczuk 81' - 49', 51'.

Olimpia: M. Pajdosz - J. Stolarczuk (46' Milaniuk), B. Jaszczuk, M. Trubaj, Szypulski

Będzie ciężko

Przed Olimpią mecz w Dębowej Kłodzie.

- Rywal wzmocnił swoje szeregi. Mają Kamila Daszczyka. Nie możemy ich zlekceważyć. W ostatnim czasie wygrywaliśmy, ale to już historia. Musimy wyjść na boisko i walczyć od pierwszej do ostatniej minuty - przyznaje Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

mp

Punkt z Tytanem. Czas na Olimpię

Piłkarze Dębu przywieźli punkt z boiska Tytana.

Ekipa Zbigniewa Smolińskiego zanotowała bezbramkowy remis. Dla zespołu z Wisznicy to pierwsza zdobycz w tym sezonie. Z kolei nasi we wcześniejszych meczach wywalczyli komplet punktów, ogrywając 5:2 Agrosport Leśna Podlaska oraz 2:0 Granicę Terespol.

- To był typowy mecz na remis. Goście z każdym meczem

radzą sobie coraz lepiej. Widać, że pozbierali się ze składem po spadku z Klasy Okręgowej. Przeciwno nam zagrał Hubert Kopsi, który jako gracz Korony Kielce wywalczył mistrzostwo Polski juniorów. Po jego strzale Krystianowi Kanonowi pomogła poprzeczka - mówi Andrzej Daszczyk.

Prezes Dębu nie może odżalać sytuacji Filipa Wieliczki, który otrzymał prostopadłe podanie od Wojciecha Ziółkowskiego i zamiast ude-

żyć po dalszym rogu, zdecydował się na „krótki” strzał. Z jego próbą poradził sobie bramkarz. - Filip miał jeszcze jedną okazję, zaś dwa razy blisko szczęścia był Radek Daszczyk - dodaje.

Jak przyznaje, zespołowi zabrakło wykończenia w ofensywie. - Zawsze czegoś brakowało. To zagranie było za mocne, niecelne lub niedokładne. Dobrze spisywał się bramkarz miejscowych. Tytan zagrał niezłe zawody w defensywie - kończy.

Tytan Wisznice - Dąb Dębowa Kłoda 0:0

Dąb: K. Kanon - Rudnik, K. Daszczyk, Ziółkowski, Sysiak, F. Wieliczko, Wójcik, R. Daszczyk, Sz. Stadnik (90+1' Klej), Giangreco (70' Dawidek), A. Gajos (44' Tabęński).

Derby!

Niedziela godz. 13:00. Pierwszy gwizdek starcia dębowskiego.

Do Dębowej Kłody przyjedzie Olimpia Jabłoń, która w poprzednim sezonie wygrała 2:0 przed własną publicznością z ekipą Smolińskiego. Z kolei jesienią padł wynik 3:3. - Wiemy, że nie będzie łatwo. Byłem na meczu Olimpii z Niwą Łomazy. Zagrali dobre zawody. Mam nadzieję, że będziemy mieli dobry skład. To połowa sukcesu - mówi Daszczyk.

Być może na boisku zabraknie Szymona Stadnika, który doznał kontuzji stawu sko-

kowego. Jeszcze w pierwszej połowie boisko w Wisznicy musiał opuścić Arkadiusz Gajos. - Coś „strzeliło” i nie chciał ryzykować. Czekają nas derby i jak wiadomo, w takich meczach nie będzie odpuszczania. Zapowiada się ciekawe starcie, na które zapraszam wszystkich z Dębowej Kłody i okolic. Mogę obiecać, że nie odpuścimy - dodaje.

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Dożynki w Wohyniu biją swoje rekordy popularności

Tegoroczne święto plonów gminy Wohyń trwało do późnego wieczora. Dożynki rozpoczęły się uroczystą dziękczynną mszą świętą pod przewodnictwem ks. proboszcza Henryka Kalitki.

Po nabożeństwie barwny korowód przemaszerował na boisko w Wohyniu – na oficjalną część dożynek, a następnie przyszedł czas na występy, zabawy, animacje i całe mnóstwo atrakcji.

– W tym roku odnotowano rekord frekwencji. I nic dziwnego – przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji dla każdego – stwierdzają organizatorzy.

mm



Część koncertowa zgromadziła liczną publiczność. Na scenie pojawili się gwiazdy: Maciej Smoliński, Zenek Martyniuk oraz Piękni i Młodzi z Dawidem Narożnym



Tradycyjnie symboliczny bochen chleba i dzban miodu na ręce przedstawicieli wohyńskiego samorządu – wójta Tomasza Jurkiewicza oraz przewodniczącego rady Krzysztofa Barszczewskiego przekazali starostwie tegorocznych dożynek, Beata i Marek Uchaniukowie



Pomiędzy występami i atrakcjami miało miejsce rozstrzygnięcie konkursu na „ekologiczną ozdobę ogrodową z motywem raka, pełniącą funkcję kwietnika”. Główną i zarazem jedyną nagrodę otrzymali państwo Samczuk z dziećmi



Na scenie wystąpiły zespoły: „Niezapominajki z Turowa”, „Zielawa z Rossosza”, „Harmonijkowe Echo”, grupa baletowa z GCK, Ewelina Langa, Wojciech Filipiuk, chór parafialny z Wohynia oraz lokalny zespół „Garażowy Skład”. Kulminacją była dyskoteka z DJ ALLENem



Podczas tegorocznych dożynek nagrodzone zostały Koła Gospodyń Wiejskich: „Super Gospodynie” z Ostrówek, „Bezwolanki” z Bezwoli oraz KGW Wólka Zdunkówka. Koła promowały gminę Wohyń w konkursie kulinarnym „Bitwa Regionów”

Słoneczna Dolina reprezentowała Powiat Radzyński na Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu

GM. CZEMIERNIKI:
8 września sołectwo Lichty i Koło Gospodyń Wiejskich Słoneczna Dolina w Lichtach reprezentowało Powiat Radzyński na Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu.



Podczas uroczystego i barwnego korowodu delegacji towarzyszył Jarosław Kwasek, członek Zarządu Województwa Lubelskiego

– Serdecznie chciałbym podziękować za możliwość reprezentowania Powiatu Radzyńskiego. Wspólnie z przedstawicielami województwa lubelskiego świętowaliśmy ciężką pracę rolników oraz obfite plony. W szczególności podziękowania kieruję do członków naszego KGW za godne reprezentowanie naszej małej ojczyzny – mówi Bartosz Luty,

sołtys i radny z miejscowości Lichty.

Podczas dożynek uhonorowani zostali również rolnicy powiatu radzyńskiego: Kazimierz Król i Sławomir Tupikowski. KGW z Woli Chomejowej otrzymało medal z okazji jubileuszu 550-lecia województwa lubelskiego.

mm



Gmina
Dębowa Kłoda



Gmina
Podedwórze



Gmina
Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Co mają radni z Podedwórza? Krzysztof Michalski zarabia przyzwoicie (cz. 1)

Krzysztof Michalski przyzwoicie zarabia jako funkcjonariusz Służby Więziennej, ale większość osób nie ma imponujących majątków. Oto oświadczenia radnych gminy Podedwórze złożone na początek kadencji.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Jan Ciemniewski, 70 lat, rolnik, sołtys, przewodniczący Rady Gminy	emerytura KRUS i ZUS – 13,5 tys. zł ; dieta przewodniczącego – 3 tys. zł ; dodatek sołtysowy – 2 tys. zł ; dochód z roli – 5 tys. zł	15 tys. zł oraz tysięcy euro	zobowiązanie wobec osoby prywatnej w związku z zakupem działki – 240 tys. zł	dom 150 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 12,76 ha (283 tys. zł)	nie dotyczy
Paweł Wołos, 31 lat, rolnik	dochód z roli – 47,6 tys. zł (za cały 2023 r.)	nie dotyczy	kredyt hipoteczny – 98 tys. zł ; kredyt hipoteczny – 40 tys. zł ; pożyczka gotówkowa – 14 tys. zł ; kredyt na zakup ziemi – 32,1 tys. zł	dom 290 mkw (500 tys. zł); gospodarstwo rolne 19,36 ha z garażem, stodołą, oborą (820 tys. zł)	Ford S-Max 2008 r.; ciągnik 1994 r.; ciągnik 2016 r. i inne (sprzęt rolniczy)
Małgorzata Łojewska-Żukowska, 58 lat, emerytka, sołtys wsi Grabówka	dochód z roli – 4,4 tys. zł ; umowa zlecenie GOK Jabłoni – 0,5 tys. zł ; UG Podedwórze – 0,6 tys. zł ; emerytura – 3,8 tys. zł (pierwsze miesiące roku)	0,8 tys. zł	pożyczka gotówkowa m.in. na zakup samochodu i remont domu – 113,4 tys. zł ; pożyczka hipoteczna – 63 tys. zł	dom z działką (580 tys. zł); dom z działką (650 tys. zł); mieszkanie 48 mkw (350 tys. zł); gospodarstwo rolne 4 ha (uprawa roślin, 80 tys. zł)	Skoda Octavia 2006 r.; Audi A6 z 2008 r.; klacz (30 tys. zł); klacz (20 tys. zł); żrebięta (2 szt.)
Krzysztof Michalski, 42 lata, funkcjonariusz Służby Więziennej	dochód z roli – 26 tys. zł ; Służba Więzienna – 102,2 tys. zł ; dieta sołtysa – 0,2 tys. zł ; inkaso podatku – 1,2 tys. zł	nie dotyczy	kredyt hipoteczny w Pekao S.A. na zakup domu – 99 tys. zł ; kredyt gotówkowy w BNP Paribas na inwestycje rolnicze – 42 tys. zł	dom 86 mkw (160 tys. zł); gospodarstwo rolne 9,5 ha (część to dzierżawa) ze stodołą i garażem (100 tys. zł)	ciągnik rolniczy 2001 r.; siewnik zbożowy 2021 r.; agregat uprawno-siewny 2022 r.; ciągnik Ursus 1984 r.; przyczepa rolnicza Autosan – 1976 r.
Krzysztof Huszaluk, 36 lat, kierownik w Zakładzie Usługowym Krecik	dochód z roli – 60 tys. zł (za cały 2023 r.); umowa o pracę – 3,2 tys. zł	92 tys. zł	kredyt z dopłatami ARiMR na utrzymanie płynności finansowej – 100 tys. zł	mieszkanie 69 mkw (480 tys. zł); gospodarstwo rolne 29,1 ha (700 tys. zł); działka 64 ary (250 tys. zł)	motocykl Yamaha

Sosnowica: Wyjątkowe urodziny ŚDS „Zielony Zakątek”

Spotkanie integracyjne dla osób niepełnosprawnych z okazji obchodów 5-lecia powstania Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielony Zakątek” zostało zorganizowane przez wójta gminy Sosnowica, ŚDS „Zielony Zakątek” oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w kościele pw. Trójcy Św. w Sosnowicy, następnie na targowisku „Mój Rynek” goście zostali zaproszeni na słodki poczęstunek przy stoliku kawowym. Kierownik ŚDS „Zielony Zakątek”, Joanna Krośko, przedstawiła i przywitała gości, zaprezentowała dorobek placówki i zaprosiła na część artystyczną przygotowaną przez Grupę Teatralno-Wokalną „Zielono Mi” wraz z lokalnymi zespołami:



Wydarzenie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem. Na uroczystość przyjechali przedstawiciele pięciu ośrodków wsparcia

Sosna, Polesie, AnuLaLa.

Wręczono podziękowania współorganizatorom wydarzenia, sponsorom, uczestnikom i pracownikom ŚDS w Sosnowicy.

W programie był poczęstunek (pierogi, grochówka, kiełbaski z grilla, gofry, popcorn, kolorowe napoje, corn dogi i pyszne ciasta - wszystko przygotowane przez współorganizatorów).

330 - tyle osób przyjechało na wydarzenie

Był też czas na wspólną zabawę z atrakcjami przygotowanymi przez Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy, Nadleśnictwo Parczew z siedzibą w Sosnowicy i KPP Parczew.

Na uroczystość przyjechali przedstawiciele pięciu ośrodków wsparcia: Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach (23 osoby); Środowiskowego Domu Samopomocy w Anieline (30 osób); Dziennego Śro-

W działania związane z obchodami 5-lecia utworzenia ŚDS „Zielony Zakątek” włączyły się wszystkie jednostki organizacyjne gminy Sosnowica i wszystkie organizacje działające na terenie gminy

dowiskowego Domu Samopomocy w Radzynie Podlaskim (42 osoby); Warsztatu Terapii Zajęciowej z Parczewa (18 osób) oraz Domu Pomocy Społecznej w Kalince (35 osób). Łącznie na uroczystość przyjechało ponad 330 osób.

W działania związane z obchodami 5-lecia utworzenia ŚDS „Zielony Zakątek” włączyły się wszystkie jednostki organizacyjne gminy Sosnowica i wszystkie organizacje działające na terenie gminy.

W Dębowej Kłodzie powstaną miejsca parkingowe

Osiem stanowisk parkingowych powstanie przy budynku OSP Dębowa Kłoda. Wszystko ma być gotowe do końca listopada tego roku.

Gmina opublikowała w tej sprawie zapytanie ofertowe. Jak czytamy w dokumentacji, siedem stanowisk ma mieć wymiary 3 m x 5 m, a jedno stanowisko, o wymiarach 4 m x 5 m, ma być przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nawierzchnia stanowisk parkingowych powinna być wykonana z kostki betonowej szarej typu „Holland” o grubości 8 cm na podsypce cementowo-piaskowej o grubości 3 cm. Podbudowa powinna być wykonana z gruntu stabilizowanego cementem.

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień

Gmina
Jabłoń

Gmina
Milanów

Gmina Jabłoń
remontuje kolejne
drogi

Zielona Klasa, czyli lekcje
pod chmurką

Ruszają prace długo wyczekiwanego remontu drogi Kolano-Holendernia.

Już niedługo mieszkańcy, skazani na jazdę po dziurach, pojadą po nowym asfalcie. 5 września gmina Jabłoń podpisała umowę z wykonawcą – Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów S.A.

– To już kolejne dofinansowanie od marszałka województwa lubelskiego na kontynuację przebudowy tej drogi. To bardzo ważny odcinek nie tylko dla rolników, ale przede wszystkim dla mieszkańców miejscowości Kolano i Holendernia – mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. – Chciałbym bardzo serdecznie podziękować Zarządowi Województwa za podjęcie uchwały przyznającej nam dofinansowanie, wiceprzewodni-

czącemu sejmiku, panu Jerzemu Sz wajowi, za merytoryczną pomoc – dodaje wójt.

Z remontu cieszą się najbardziej mieszkańcy.

– Dwa lata temu przekazaliśmy fundusz sołecki na wykonanie dokumentacji projektowej, a ta powstała bardzo szybko – mówi Dorota Kaliszyk, sołtys Holenderni. – W ubiegłym roku została położona część asfaltu, tam gdzie były najgorsze dziury, w tym roku zostanie wyremontowany kolejny odcinek. Dziękujemy za pomoc – podsumowuje.

Zakres prac obejmuje położenie asfaltu na długości ponad 400 metrów, zostanie również utwardzone pobocze o szerokości 0,75m.

Wartość inwestycji wyniesie 370 357,15zł, z czego 60 proc. zostanie dofinansowane ze środków Województwa Lubelskiego.

ema

Milanów: Przy Szkole Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie, powstała Zielona Klasa. To miejsce, w którym będą mogły odbywać się lekcje na świeżym powietrzu.

Tablice informacyjne o tematyce leśnej oraz tablica kredowa umożliwiającą prowadzenie zajęć na powietrzu, a także karmniki dla ptaków i domki dla owadów, tak można opisać efekty zainicjowanego przez uczniów szkolnego projektu Zielona Klasa. Dzięki wspólnym działaniom powstała przestrzeń edukacyjna, która będzie dodatkowo okazją do obcowania z przyrodą.

– Jest pięknie, a będzie jeszcze piękniej – mówi Katarzyna Piątkowska-Sawczuk, dyrektor szkoły. – Zachęcamy wszystkich do wsparcia naszej inicjatywy, czyli budowy klasy na świeżym powietrzu dla uczniów naszej szkoły. To wyjątkowy projekt, który pozwoli dzie-



ciom uczyć się w otoczeniu natury, a przebywanie wśród zieleni na pewno poprawi nasze samopoczucie – dodaje.

W prace nad projektem zaangażowało się spore grono miłośników przyrody. Wiele prac już zostało wykonanych, ale jest jeszcze dużo do zrobienia, by osiągnąć wyznaczony cel.

Uczniowie z pomocą pracowników szkoły montowali tablice informacyjne i wykonywali karmniki. Mają jeszcze powstać drewniane kosze na śmieci i specjalne siedziska.

Społeczność szkolna dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy swoim dobrym sercem i wsparciem materialnym sprawili, że

projekt odniósł sukces: Łukaszowi Łucjanowi, Nadleśnictwu w Radzynie Podlaskim, Ministerstwu Rozwoju Wsi i Rolnictwa (za przekazanie funduszy oraz materiałów pomocowych niezbędnych do realizacji projektu Zielona Klasa). Usługi stolarskie zapewnili Ewelina i Paweł Samorańscy.

ema

Zapraszają na Jarmark Pszczelarski

Parczew: 13 października Lokalna Grupa Działania Jagiellońska Przyszań wspólnie z pszczelarzami ziemi parczewskiej organizuje już po raz dziewiąty Jarmark Pszczelarski.

Imprezie będą towarzyszyć degustacje produktów z ula, a już dzisiaj organizatorzy zapraszają do wzięcia udziału w konkursach. Pierwszy z nich to „Konkurs na najlepszy miód”, jego celem jest

propagowanie tradycyjnych miodów.

Kolejny konkurs to „Najlepszy napój miodowy” – ma on na celu upowszechnienie tradycji wytwarzania napojów miodowych oraz odkrywanie ich receptur na obszarze Lokalnej Grupy Działania Jagiellońska Przyszań.

Organizatorzy przygotowali też konkurs plastyczny „Pszczółka naszym przyjacielem”, który jest skierowany do uczniów szkół podstawowych z terenu gmin Parczew, Dębowa Kłoda, Podedwórze, Milanów, Jabłoń, Siemień,

Sosnowica, Ostrów Lubelski i Uścimów. Celem tego konkursu jest popularyzacja wiedzy na temat życia pszczoły, ich znaczenia dla człowieka i przyrody oraz funkcjonowania środowiska naturalnego.

Szczegółowe informacje i regulamin konkursów na stronie LGD Jagiellońska Przyszań. Jarmark po raz kolejny zagości w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie.

ema

III Festiwal Karpia Siemieńskiego



Rodzinne Zawody Wędkarskie rozpoczęły gminne świętowanie III Festiwalu Karpia Siemieńskiego. W programie znalazł się jeszcze Rodzinny Bieg o Złotą Rybkę i konkurs na potrawę z ryby. Więcej o tym wydarzeniu za tydzień we WSPÓLNOCIE

ema

REKONSTRUKCJA
BITWY 1939-2024
85. rocznica
POD MILANOWEM

MILANÓW (PLAC 60K) 29.09.2024R

Godz. 14:00 Msza Polowa
MSZA ŚWIĘTA UPAMIETNIAJĄCA BITWĘ POD MILANOWEM

Godz. 15:00
ROZPOCZĘCIE UROCZYSTOŚCI

Godz. 16:15
REKONSTRUKCJA BITWY POD MILANOWEM

PREZENTACJA UZBROJENIA I UMUNDOROWANIA OKRESU II WS

GRA TERENOWA „DRUŻYNA GENERAŁA KLEEBERGA” DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Godz. 18:30
KONCERT PATRIOTYCZNY „TO NASZ KRAJ”

Godz. 19:30 Kino plenerowe
PROJEKCJA REPORTAŻU PT. „FRANCISZEK KLEEBERG - OSTATNI GENERAL KAMPAII WRZESNIOWEJ”

STOJSKA SŁUŻBA MUNDUROWYCH I MILITARIA

WYSTĘPY DZIECI I MŁODZIEŻY

POCZĘSTUNEK POŁOWY

OGNIŚKO Z KIEŁBASKAMI

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ufi podległa

74

Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

Pożegnanie lata na placu Wolności

Festyn rodzinny z okazji pożegnania lata został zorganizowany na placu Wolności w Parczewie.

W programie były koncerty: Marceliny Makówki i Sikora Band; gry; konkursy; animacje dla dzieci oraz zabawy na dmuchańcach. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem.

Swoje stoisko miały m.in. Koło Gospodyń Wiejskich w Glinnym Stoku oraz Fundacja Czyste Powietrze Plus. Na scenie pojawił się napis: „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego”.

GR



Nie zabrakło przedstawicieli młodszego i starszego pokolenia



W programie była m.in. część muzyczna



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Plac Wolności zapelniał się mieszkańcami miasta



Zabawa była udana. Dla dzieci było to pożegnanie upalnych wakacji

Udane zawody wędkarskie nad znanymi jeziorami

Szczupaki brały jak szalone w największy upał

Kolejne wędkarskie zawody spinningowe zostały zorganizowane przez Koło PZW Parczew-Miasto i Społeczną Straż Rybacką.

Tegoroczne zawody miały nieco inną formułę – rywalizacja trwała dwa dni. Po drugie, zawodnicy startowali w zespołach, po dwóch na łódce lub pontonie. Rywalizacja zaczęła się w sobotę, 7 września na jeziorze Czarnym Sosnowickim. Na starcie stanęły 23 ekipy, czyli 46 zawodników.

Pół ryba trwał pięć godzin. Wędkarze mogli zająć dowolne stanowisko w obrębie jeziora Czarnego. Punktowane były szczupaki, okonie, sandacze, sumy, bolenie, klenie i jazie. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwały ekipy sędziowskie, które dokonywały pomiaru ryb, następnie wszystkie okazy trafiały do wody.

W rolę sędziów zawodów wcielili się: Radosław Turowski i Jan Najs z Koła PZW Parczew – Miasto. Złowiono łącznie 11 punktowych szczupaków, lecz także dużą ilość szczupaków (w języku wędkar-



Tak przebiegał pierwszy dzień rywalizacji. Ekipy wędkarskie wypływają na stanowiska



Pogoda dopisała. Punktowane były szczupaki, okonie, sandacze, sumy, bolenie, klenie i jazie

63 - tyle centymetrów mierzył największy szczupak zawodów.

skim tzw. skrótów), które nie mieściły się w dozwolonym wymiarze zawodów. Najdłuższy szczupak zawodów mierzył 63 cm. Co ciekawe, większość szczupaków złowiono w godzinach 13-14, czyli przy najwyższej temperaturze, a dzień był piękny, bezchmurny.

Po zakończonej turze wędkarze przemieścili się do Białki na zasłużoną obiadokolację, biesiadę i wypoczy-

nek. W niedzielę, 8 września łowiono na jeziorze Bialskim, tym razem w godzinach porannych. Drapieżniki niezbyt chciały współpracować i efekt był taki, że zawodnicy złowili pięć punktowych szczupaków i dwa okonie.

Dzięki tegorocznym sponsorom organizatorzy przyznali puchary i nagrody specjalne. Nagrodę za największego szczupaka (63 cm) otrzymał

Nagrody dodatkowe:

Dla jedynej kobiety uczestniczącej w zawodach – Monika Suszczyńska

Dla najmłodszego teamu – Monika i Jakub Suszczyńscy

Dla najlepszego teamu z Koła Parczew-Miasto – Marcin Chomiuk, Robert Ostrowski

Team Luban (Michał Chwalczuk, Karol Mroczek). Nagrodę za największego okonia (25 cm) dostał Team Wściekła

Klasyfikacja końcowa Otwartych Spinningowych Zawodów Wędkarskich Teamów o nagrodę Starosty Parczewskiego:

- | | |
|--|---|
| 1. Michał Chwalczuk, Karol Mroczek | 4. Mateusz Witkowicz, Krzysztof Zajko |
| 2. Marcin Olchowcy, Dawid Grzegorzczak | 5. Władysław Hałaszk, Ryszard Czarnecki |
| 3. Marcin Chomiuk, Robert Ostrowski | |

Ukleja (Mateusz Witkowicz, Krzysztof Zajko). Zawody uświetnił swoją obecnością starosta Janusz

Hordejuk, który podziękował wędkarzom za udział i życzył dalszych sukcesów.

GR
PAR